Nr. 470. Kraków, Sroda 23 Października 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484,
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchsbaum, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soczyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse. (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po 2 K od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 1 K. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Dwie odpowiedzi.

Kraków, 23 października.

Rząd wiedeński żył nadzieją na względy Wilsona. Karmił nią także opinię publiczną w państwie. Puszczano w kurs rozmaite wiadomości np. o jakichś dwóch notach Wilsona »A« i »B«. Także manifestowi cesarskiemu o federalizacyi nadawano półoficyalnie taki charakter, jakgdyby był on odpowiedzią na jakieś żądania Wilsona.

Rzeczywista odpowiedź Wilsona rozwiała wszystkie nadzieje i złudzenia istotne zarówno, jak pozorne. Cała prawda tragicznego położenia, w którem znalazła się stara monarchia, objawiła się w tej nocie z brutalnością i nieubłaganiem prawa przyrody. Powiada ono, że wszystko, co nie może przystosować się do nowych warunków bytu, ginie. Dotyczy to wszelkich form bytowania, więc zarówno jednostek, jak państw.

Na żądanie Wekerlego wstawiono do manifestu cesarskiego zastrzeżenie, że postanowienie o federalizacyi Przedlitawii nie narusza w niczem integralności państwa węgierskiego. Zachowanie i zabezpieczenie tej integralności było głównym celem i myślą przewodnią burzliwej dyskusyi w delegacyi węgierskiej. Cały sens wystąpienia hr. Karolyego polegał na tem, że deklarując się jawnie jako przyjaciel koalicyi, miał nadzieję w ten sposób ocalić węgierską racyę stanu.

Jednak i te nadzieje także rozwiały się pod wrażeniem odpowiedzi Wilsona. Uznając państwo czesko-słowackie, jako beligeranta, z którym Austrya układać się ma o pokój osobno, ugodził on równomiernie w obie połowy monarchii. Tesamo dotyczy postulatów Wilsona, co do Jugosławii. Spełnienie ich taksamo, jak ziszczenie planów czesko-słowackich, nie oznacza nic innego, jak kasatę monarchii.

Od czasu upadku państwa rzymskiego nie działy się rzeczy na podobnie wielką skalę. W tem tempie zaś nie działy się wogóle nigdy. Państwa upadały, bo nic nie ma przywileju wiecznotrwania. Ale upadały powoli, przez dziesiątki i setki lat. Tu załamanie się ostateczne przychodzi nagle. Jak się to ma stać w rzeczywistości, nikt nie wie, nikt też nie ma co do tego jasnego planu. Wyrastają przed politykami problemy, wobec których bezsilną wydaje się cała ich zdolność konstrukcyjna, których nie obejmuje wyobraźnia. Taki np. problem finansowy. Wszak monarchia jest ogromnym dłużnikiem swoich narodów. Ośmdziesiąt miliardów koron pożyczek i kosztów wojennych, to tylko jedna pozycya tego obdłużenia. Jak to rozrachować między spadkobierców? Jak sami spadkobiercy dadzą sobie rady z tak hojnym spadkiem? Jeżeli każdy z nich będzie musiał wziąć na nowe swoje gospodarstwo kilkanaście miliardów starego austryackiego długu i austryackich zobowiązań, to jak on wogóle urządzi swoje życie gospodarcze, zmuszony równocześnie do rozpoczynania u siebie wo wszystkiem od nowa? Jak rozdzielić między narody majątek państwa? Z ruchomym jeszcze pół biedy, jakkolwiek i tu znalezienie odpowiedniego klucza dla rozdziału np. tylko parku kolejowego jest bardzo trudno. Ale co zrobić z podziałem nieruchomego majątku państwa. Na zachodzie jest go przecie bez porównania więcej, niż na wschodzie.

Te wszystkie kwestye, które opadają każdego, kto od słowa „rozbiór Austryi“ próbuje uczynić tylko jeden krok w kierunku wyobrażenia sobie tego rozbioru „in concreto“ — sprawiają, że na razie wszyscy, nie wyjmując — zdaje się — samego Wilsona, pozostają tylko — przy słowie. Jak ma wyglądać jego realizacya — przyszłość okaże.

Wilson dał twardą odpowiedź Austryi. Niemcy — miękką Wilsonowi. Więc zapewniają, że nie niszczą złośliwie majątku krajów ewakuowanych, że nie zatapiają łodzi ratunkowych, że wreszcie przekształcili się w państwo nowożytne, parlamentarne, w którem parlament, z powszechnego i równego głosowania wychodzący, jest dzierżycielem najwyższej władzy. Wszystko to jest prawda. Nikt nie wątpi, że rząd Solfa i Scheidemanna szczerze zabrał się do pracy nad usunięciem cezaryzmu i militaryzmu niemieckiego. Natomiast jednak wszyscy wątpią, czy te wysiłki doprowadzą Niemcy do ich głównego bezpośredniego celu, którym jest pokój, już nie kompromisowy, ale t. zw. »honorowy«, tj. wychodzący z rokowań równego z równym, a nie z dyktatu zwycięzcy.

Po stronie koalicyi fale biją dzisiaj wysoko. Namiętności grają. A Niemcy przez cztery lata nie robili i nie mówili nic innego, jak tylko to, co te namiętności po tamtej stronie musiało podniecić i rozpętać. Kto sam nie ukrywał swego zamiaru podyktowania pokoju, ten powinien był liczyć się z tem, że druga strona znalazłszy się w odpowiedniem położeniu, poweźmie ten sam zamiar.

Głównym celem wojny jest udaremnienie wszelkiej przyszłej wojny. Przy tem za ognisko zarazy wojennej uważane są Niemcy. W koalicyi istnieją też dwa kierunki zapatrywań na sposób zabezpieczenia się przed przyszłą wojną. Jedni, spokojniejsi, widzą to zabezpieczenie w takiem urządzeniu świata, aby w nim nikt nie miał powodu do rozpaczy, więc także i Niemcy. Drudzy zaś ujmują sprawę prościej, twierdząc, że Niemcy potrzeba zniszczyć, aby takie zabezpieczenie osiągnąć. Ten drugi kierunek ma niewątpliwą przewagę w opinii publicznej koalicyi. Potężne jej ciśnienie odbija się na Wilsonie, który np. w stosunku do Austryi cofnął się z własnego punktu, który widocznie odracza przez merytoryczną dyskusyę nad warunkami pokoju dla dyskusyi teoretycznej.

Jest widocznem, że koalicya nie chce rokowań pokojowych z Niemcami, że przeciwnie chce im pokój po prostu dyktować. Politycy typu Landsdowne'a mogą przeciw temu podnosić objekcye i liczne i słuszne. Mimo to mają mało widoków znalezienia posłuchu. Od logiki racyj politycznych silniejszą jest logika nagich faktów i płynących z nich uczuć i myśli. Jest to naturalne i konieczne szczególniej tam, gdzie decydują masy, ich uczucia i wyobrażenia. Jeżeli rząd niemiecki, do wczoraj jeszcze cezarystyczny, więc ograniczony do szczupłej grupki ludzi, zdolnych przecież rozważać ściśle i rozumować subtelnie, nie chciał czy nie mógł wyrzec się czegokolwiek z pełnej sumy swoich oczekiwanych tylko zwycięstw, to jakże ma się ta sprawa przedstawiać w demokracyach zachodnich, które widzą, że wiatr już nietylko oczekiwanego, ale rzeczywistego zwycięstwa mają w swych żaglach!

»Frankfurter Ztg« przyniosła niedawno wiadomość, że Niemcy ogłosiły zaostrzoną wojnę łodziami podwodnemi właśnie wtedy, kiedy Wilson rozpoczął był swoje pośrednictwo pokojowo. Faktowi temu nie zaprzeczono w Berlinie, ale wyjaśniono go sposobem zgoła niedorzecznym, że mianowicie przygotowania do wojny podmorskiej były wówczas już tak daleko posunięte, że wstrzymanie wojny stanowiło „techniczną“ — niemożliwość.

Koalicya ze swej strony urządziła propagandę wojny. Ustanowiła nawet dla niej osobnego ministra. Jeżeli admiralicya niemiecka nie mogła przezwyciężyć technicznych trudności w zatrzymaniu wojny podmorskiej, to w jaki sposób ma koalicya wstrzymać rozpędowe koła swojej ogromnej machiny propagującej? Wszak tu nie wystarczy rozkaz wojskowy, telegrafowany do komendantów łodzi podwodnych. Tu potrzeba przerobić nastroje i wyobrażenia mas. A to się z dziś na jutro dokonać nie da.

W obozie koalicyi nie brak z pewnością ludzi mądrych i daleko patrzących, którzy oceniają należycie całą wyższość pokoju kompromisowego nad pokojem dyktowanym. Do tych ludzi niewątpliwie należy sam Wilson. Ale zatrzymanie maszyny Northcliffa, skierowanie zbiorowych umysłowości walczących narodów ku inaczej pojętym celom wojny jest stokroć trudniejsze, niż dla admiralicyi niemieckiej było zatrzymanie łodzi podwodnych. Co więcej wydaje się ono po prostu niemożliwem do wykonania w takim czasie, jaki tu może być wogóle rozważany.

Tak więc wszystko przemawia za tem, że rzeczy pójdą naturalnym porządkiem. Niemcom nie uda się uniknąć ostatnich konsekwencyi przegranej wojny. Nie kompromis mniej lub więcej chudy, ale kapitulacya całkowita, zdanie się na łaskę i niełaskę są im widocznie przeznaczone.

Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 października.

Wczoraj w południe odbyła **komisya parlamentarna Koła polskiego** posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa hr. Bawrowskiego.

Pos. dr G e r m a n zdał sprawę z czynności swojej podczas pobytu prezydyum w Warszawie. Następnie wiceprezesi Bawrowski i Kędzior zdawali sprawozdanie z przebiegu konferencyi w Warszawie. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusya w sprawie stanowiska poszczególnych stronnictw w Królestwie.

Wkońcu omawiano stosunek polskich urzędników kolejowych do władz centralnych, tudzież postulaty nauczycieli.

Wiedeń, 23 października.

Dzisiaj o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

W piątek o godz. 10 przed południem odbędzie się plenarne posiedzenie Koła polskiego.

POSIEDZENIE GRUPY KONSERWATYWNEJ

Wiedeń, 23 października.

Wczoraj odbyła grupa konserwatywna kilkogodzinne posiedzenie pod przewodnictwem ks. Lubomirskiego. Przedmiotem obrad była sytuacya polityczna. W obradach uczestniczyli także członkowie Izby panów a mianowicie Starzyński, Gołuchowski, Jędrzejowicz, Stadnicki, Alfred Potocki, Koźmian i Lanckoroński. Między innemi uchwalono, że w delegacyach zabiorą głos w sprawie polskiej Biliński i Starzyński.

Del. Biliński wykaże, że Galicya stanowi jednolitą całość i powinna być włączona do Polski

Obrady Izby posłów.

Wiedeń, 23 października.

(B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo prezydenta ministrów, H u s s a r k a, zawiadamiające o propozycyi ministra spraw zagranicznych, hr. Buriana, w sprawie **utworzenia komisyi z 26 członków na wzór głównej komisyi parlamentu niemieckiego.** Komisya ta miałaby zostać odpowiednio powiększoną przez powołanie do niej członków Izby panów. Miałaby ona pozostawać w ścisłym kontakcie z pełnomocnikami, którzy będą wysłani na rokowania pokojowe.

Prezydent Izby, dr G r o s s, oświadcza, że musi stronnictwom Izby pozostawić swobodę, czy zechcą ewentualnie postawić wniosek o wybranie takiej komisyi.

Prezydent ministrów, zabrawszy na wstępie głos, powtórzył swe oświadczenie, złożone wczoraj w Izbie panów o odpowiedzi prezydenta Wilsona, poczem omawiał manifest cesarski i podkreślił, że różnice zdań w sprawach międzynarodowych i przeciwieństwa w tej dziedzinie mogą być tylko w drodze pokojowej rozprawy załatwione. Tak samo też przy nowem ukształtowaniu stosunków wewnętrznych należy szukać drogi porozumienia. Samostanowienie przypaść ma wszystkim w udziale, jeżeli nie ma być pogwałconą wolność jednego narodu przez drugi.

Mówiąc o Radach narodowych, jakie mają być utworzone, oświadczył prezydent ministrów, że rząd starać się będzie o utrzymanie stałego kontaktu z narodami.

Powtarzając swe wczorajsze wywody co do rewizyi urządzeń dualistycznych, zauważa mowca, że co do przyszłego stanowiska Bośni i Hercegowiny, to rozwiązanie tej kwestyi musi mieć za punkt wyjścia łączność geograficzną, historyczną, kulturalną i gospodarczą obu wielkich kompleksów południowo-słowiańskich w obrębie monarchii i że rozwiązanie, któreby te oba kompleksy dzieliło linią graniczną, stałoby w sprzeczności z kulturalnymi warunkami rozwoju.

INTERPELACYE.

Izba przystąpiła do obrad nad naglemi zapytaniami, a mianowicie nad zapytniem naglem posła I s o p e s c u l a G r e c u l a w sprawie zamierzonego przez Węgry jednostronnego rozwiązania stosunku dualistycznego i wytworzonego przez to położenia politycznego.

Poseł Izopescul Grecul oświadcza, że załatwienie kwestyj narodowościowych w Austryi i na Węgrzech musi nastąpić jednolicie. Odłączenie węgierskiej połowy monarchii jest tak, jak to uczyniły Węgry, jednostronnem i stąd nieprawnem.

Poseł G r i g o r i v i c i mówił o stosunku Ukraińców do innych narodowości na Bukowinie. Protestuje przeciw żądaniu Ukraińców włączenia do państwa ukraińskiego części kraju po Seret. Rumuni nigdy nie zrezygnują z miasta Czerniowiec.

Poseł W a s s i l k o polemizował z wywodami posła Grigorovici'ego i odpierał zarzuty, podniesione przeciw legionistom ukraińskim.

Poseł L o d g m a n oświadcza, że jest obowiązkiem rządu nie pozostawić korony w wątpliwości co do tego, że dziś idzie o to, czy narody, zamieszkujące państwo, pragną jeszcze utrzymać jakąkolwiek łączność między sobą. Jest obowiązkiem narodu niemieckiego zaprotestować przeciw zapatrywaniu narodu węgierskiego na prawo samostanowienia narodów. — Mowca oświadcza następnie, że panowanie gwałtu, jakie było stosowane w tem państwie, było gwałtem, dokonywanym przez Niemców. Jeżeli narody między sobą zaczną tę kwestyę rozpatrywać, to będą o wiele lepiej mogły się porozumieć, niż gdyby stał między nimi ich dawny pośrednik, rząd austryacki.

Przemawiał następnie poseł W i t y k, który powoływał się na zasady, ogłoszone przez socyalistów ukraińskich na kongresie narodowym Ukraińców, streszczające się, że Ukraińcy wszystkich obszarów mają być zjednoczeni w wolnej republice ukraińskiej.

Poseł K e s c h m a n n reklamuje dla Niemców w Galicyi i Bukowinie prawo stanowienia o sobie.

Poseł R e n n e r apeluje do stronnictw, by dążyły do porozumienia się z sobą.

Poseł U d r ż a l oświadcza, że kwestya czeska stała się światową. Nadejdzie czas, że Czesi będą »mówili« z narodem niemieckim.

Poseł Ł u k a s i e w i c z w faktycznem sprostowaniu utrzymuje, że Ukraińcy nigdy nie zrezygnują z Czerniowiec.

Na tem obrady przerwano.

Między interpelacyami znajdują się zapytania w sprawie **przeniesienia jugosłowiańskich, czesko-słowackich i polskich pułków do ich ojczyzny, w sprawie odwołania austr.-węgierskich dywizyj z frontu zachodniego,** w sprawie przeniesienia żołnierzy, znajdujących się w obcych szpitalach, do szpitali kraju ojczystego, w sprawie **zaniechania powoływań do wojska,** w sprawie rozwiązania kompanij robotniczych.

Następne posiedzenie w piątek.

Odrzucenie propozycyi hr. Buriana.

Wiedeń, 23 października.

(B. K.) Na konferencyi przewodniczących klubów **wszystkie stronnictwa oświadczyły się przeciw zaproponowanemu przez ministra spraw zagranicznych wyborowi komisyi dla spraw zagranicznych.**

Rada narodowa południowych Słowian

Wiedeń, 23 października.

(B. K.) Dzienniki donoszą z Zagrzebia:

Rada narodowa Słowieńców, Chorwatów i Serbów odbyła w ostatnich dniach obrady i uchwaliła manifest, streszczający się w następujących żądaniach:

Zjednoczenia całego narodu Słowieńców, Chorwatów i Serbów na ich etnograficznem terytoryum bez względu na granice prowincyi lub państw, w jednolite zwierzchnicze państwo, zbudowane na zasadach politycznej i gospodarczej demokracyi. Usunięcie wszelkich społecznych i gospodarczych krzywd i wszelkich wogóle nierówności. Jednolita reprezentacya na konferencyi pokojowej przez osobnego przedstawiciela. Z powyższych względów **odrzuca Rada narodowa plonne rozwiązanie spraw narodowych, przewidziane manifestem z dnia 16 października,** jak niemniej wszelki wniosek w przyszłości, któryby dążył do częściowego rozwiązania sprawy narodowej i pozbawienia jej charakteru międzynarodowego.

Rada narodowa jest przekonaną, że trwały pokój wśród narodów, złączonych we własne państwa, może być zapewniony tylko przez przyjęcie zasad, wyrażonych przez Radę narodową i tylko na tej drodze można dojść do związku narodów i powszechnego rozbrojenia. Rada narodowa oświadcza, że w duchu ogólnych zasad demokratycznych ma być w państwie Słowieńców, Chorwatów i Serbów zagwarantowany wolny rozwój mniejszościom narodowym, oraz, że państwom sąsiednim ma być zapewnioną możliwość połączenia kolejowego z morzem bez naruszenia jednakże przez to terytoryalnej integralności i państwowej zwierzchności południowo-słowiańskiego państwa.

Głosy angielskie o nocie Niemiec do Wilsona.

Londyn, 23 października.

(B. K.) Biuro Reutera dowiaduje się:

Zapatrywania kół miarodajnych na położenie, wytworzone przez notę niemiecką do Wilsona, jest następujące: Nota niemiecka przyjmuje, że Wilson żąda tylko opróżnienia obszarów okupowanych i Niemcy ciągle jeszcze z tego założenia wychodzą. Tak jednakże sprawa się nie przedstawia i rzecz wymaga wyjaśnienia właśnie pod tym względem. Wolności mórz, tak jak ją sobie przedstawiają Niemcy, Anglia nie może wogóle przyjąć. Są oprócz tego rozmaite kwestye z dziedziny marynarki, które wymagają wyjaśnienia. Poza tem inne punkta nie zostały jeszcze poruszone, punkta, które dotyczą kwestyi odszkodowania i naprawy szkód.

OPINIA LORDA LANSDOWNE'A.

(B. K.) Lord Lansdowne oświadczył w interwiewie o nocie niemieckiej co następuje:

Położenie jest krytyczne. Musimy postępować ostrożnie i niczego nie pozostawiać przypadkowi. Wilson traktuje sprawę równie rozsądnie jak energicznie i możemy zaufać jego rozwadze. Przedewszystkiem jest rzeczą konieczną, aby nie uczyniono żadnej koncesyi, któraby mogła przynieść uszczerbek przewadze wojskowej.

Punkt o zawieszeniu broni wydaje mi się równie podejrzanym jak i ciemnym. Zapewne nikt nie podejmie się bronić zapatrywania, że spustoszenia, dokonane na morzu przez niemieckie łodzie podwodne, są usprawiedliwioną koniecznością. Należy przeczekać, czy podane do wiadomości instrukcye będą miały za skutek wstrzymanie tych ekscesów. Ponowienie ich byłoby fatalnem dla dalszego postępu rokowań.

W sprawie zmiany formy rządu w Niemczech zgadza się Lansdowne na zapatrywanie, jakie przedstawił w swej mowie lord Milner.

ANATOL KRZYŻANOWSKI

DOLA I NIEDOLA

POWIEŚĆ Z DNI TRWOGI I ZAMĘTU.

17 (Ciąg dalszy.)

— Nie można pozwolić na takie rozpaczne osamotnienie dla niej. Zginie od nudy i spleen'u. Trzeba wyszukać jakiś elegancki pensyonat; jakieś wykwintne »maison de famille«, gdzie znalazłaby stósowne otoczenie i ludzi równego jej towarzystwa. Słynna, a młodziutka i piękna hrabianka Ossorya zostanie przyjęta wszędzie, z otwartemi ramionami. Nawet moje wizyty będą miały, w takiem otoczeniu inną, a poważniejszą cechę, niż w hotelu, gdzie Wanda zawsze sama była. Muszę się zająć tem natychmiast.

Nazajutrz projekt był już w czyn wprowadzony.

Pan Bernard Prochowicz, któremu wytłomaczono, iż najwykwintniejszy pensyonat będzie jeszcze znacznie tańszym, od wielkiego hotelu, spekulującego na ciągłym przemarszu wojsk, pan Bernard Prochowicz, o dziwo, nie sprzeciwiał się wcale tej przeprowadzce. Oszczędność, przy pozorach zbytku, była jego słabostką, jego marzeniem. Do szczytu zaś pożądań jego należało zdobycie sobie wstępu, do wykwintniejszych, a znanych salonów.

Znając tę jego słabą stronę, Wanda, która się czuła w hotelu, jak w więzieniu, jak w klatce, zaczęła mu opowiadać, że w takich pensyonatach zbierają się nieraz dobrane towarzystwa, że urządzają sobie nawet, w prywatnem kółku, koncerty, wieczorynki i rauty, lub zabawy tańcująco.

To przeważyło szalę.

Kazał pakować kufry. Marzenie jego się ziściło. Wieczorem dnia tego zasiadł z żoną do wieczerzy, w gwarnem, strojnem i wykwintnem gronie.

A że byli to przeważnie goście, ze sfer ziemiańskich, którzy wobec przebiegu działań wojennych w pobliżu własnych ich posiadłości, musieli usunąć się do miasta, Edward Krynicki znał ich więc bądź osobiście, bądź ze słyszenia przynajmniej.

Korzystając z tego, poprosił Bernarda, aby posunął się dalej, pozostawiając mu miejsce przy Wandzie, którą chce zapoznać z paru obecnymi paniami.

Był to mały wybieg.

Pragnął poufniejszej, serdecznej z nią pogawędki, którą paraliżowała mu zawsze obecność Prochowicza, oraz pewien nastrój sztywnej powagi, jaką on sam, wobec niego, w hotelu zachowywał.

Gwar licznego zebrania podniecił go, budząc młodzieńczą jego werwę.

— Cóż śpiewaku Boży — pytał, zaglądając głęboko w jej oczy — cóż »słowiku polski«, zaklęty w postać złotowłosej, białolicej królewny, czy lepiej ci tutaj?

— Lepiej — przyznała, odpłacając mu jasnem, promiennem spojrzeniem. — Lepiej, choćby dla tego, że ty, mój paziu czarnowłosy, jesteś przy mnie.

Parsknęła wesołym, lekko stłumionym, a jednak, jak czyste srebro dźwięczącym śmiechem i dodała żartobliwie:

— Wiesz, Edziu, twoje ładne, poetyczne porównanie, ma jednak w sobie odrobinę komizmu. Bo jeżeli nie jestem, w zasadzie, zbyt mała i drobna, to jednak w towarzystwie pazia, wyższego odemnie o głowę, straciłabym mój cały królewski majestat.

— Skoro tak twierdzisz, rezygnuję z roli pazia, a staję się odtąd twym zaprzysięgłym rycerzem i obrońcą.

— A przed kim będziesz mnie bronił.

Przedewszystkiem przed Beniem, a później przed światem.

— Beniem nie mamy się co zajmować. Dostał się między dwóch starszych panów i jest rozpromieniony; pewno im o Ameryce opowiada. Co zaś do świata —

— Ten sama ujarzmiłaś — wpadł jej w słowo Edward — tak, że nie ma opornych, których mógłbym zwyciężyć i do stóp twych przywieść. Cóż mi pozostaje robić?

— Kochać królewnę i życie swe jej poświęcić. To rola zarówno pazia, jak rycerza — pouczała z powagą.

I znów roześmieli się oboje, z tą młodzieńczą niefrasobliwością, której wystarcza promień słońca do rozbudzenia werwy i przedsmaku szczęścia

Wanda oderwała od bukiecika kwiatów, założonego za pasek, białą, przedziwnie aromatyczną tuberozę i podała ją Edwardowi.

— Oto moje barwy i mój kwiat ulubiony. Odtąd nosić go będziesz życie całe! — rozkazała poważnie.

Edward pochylił się i ujął rąbek gazowej jej szarfy.

— Oto w podzięce, za dar twój monarszy, za kwiat ten, który mi będzie talizmanem szczęścia na lata długie, chciałem ucałować kraj twej szaty.

— Pozwalam. Całuj, ale gaza ta jest zatrutą, uprzedzam...

— Zatrutą? Czem?

— Mikrobami miłości. To pierwszy dar mego męża.

Edward sposępniał.

— Królewno, nie mów mi o nim, błagał szeptem stłumionym. — Może porozmawialibyśmy parę minut poważniej.

— Po co? Czy sądzisz, że dręczenie się poważnemi kwestyami, do obowiązków ludzkich należy?

— Co do mnie, sądzę, iż, między ludźmi inteligentnymi, każda kwestya, prócz pieniężnej, jest zajmującą i miła, byle była poruszona, w podatnej ku temu chwili.

— Nie lubisz pieniędzy, słowiku Boży?

— Nie nawidzę, a raczej gardzę nimi. Słowiki i skowronki nie potrzebują ich, nie znają nawet ich wartości. Złoto, to wymysł szatana. To najskuteczniejsza i najpodlejsza broń w jego ręku. Sam blask złota, samo pożądanie go, zwyradnia już duszę ludzką, demoralizuje ją i spycha na niższy stopień miary etycznej.

Mówiła z zapałem, jak gdyby broniła tezy bliskiej jej i drogiej. Z pysznych jej źrenic tryskały gorące błyski, delikatne lica zabarwiła fala krwi gorącej.

— O, błogosławiona młodości — wtrąciła, siedząca obok dama. — O, błogosławiona młodości, która wierzysz jeszcze w ideały, a lekceważysz potęgę złota. Jak to znać zaraz, że gniew jego nie stanął nigdy na twym progu, że, ujęty wiośnianym czarem, moloch ten nie odwrócił się od pani obojętnie, nie zaciążył wrogą swą dłonią, na twojem, lub twoich bliskich życiu.

— C h i l o s a! C h i l o s a!... szepnęła, a zwracając się do damy owej, dodała:

— Przeciwnie, pani. Ręka tego złowieszczego Molocha mściła się nademną, przez czas dłuższy, z okrutną przemocą. Wyrządził on mi wiele, wiele krzywd, aż wreszcie wyswobodziłam się z pod jego przewagi. Gdyby ludzkość umiała go pokonać, wojna dzisiejsza, zalewająca krwią całą Europę i dziesiątkująca jej ludność, zamieniłaby się w błogosławiony pokój, a ludzkość, odetchnąwszy nareszcie, mogłaby się znów oddać zbawczej, doniosłej pracy kulturalnej.

— Utopie, królewno, utopie — stwierdzał Edward Krynicki. — Ale utopie, godne pięknej twej duszy.

C. d. n.

Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego.

W sobotę, dnia 19 b. m. utworzona została, jako tymczasowa w myśl manifestu cesarskiego legalna reprezentacya ludności polskiej na Śląsku, Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego, której zadaniem będzie aż do ostatecznego przeprowadzenia nowych porządków w polskich obszarach Austryi w myśl manifestu cesarskiego i warunków Wilsona strzedz interesów ludności polskiej Księstwa Cieszyńskiego i utrzymywać styczność z obcemi władzami państwowemi. Do Rady tej wysłały przedstawicieli wszystkie krajowe partye polityczne. Polska Partya Soc. Dem., Związek Śląskich Katolików i Polskie Zjednoczenie Narodowe.

Skład Rady Narodowej dla Księstwa Cieszyńskiego jest następujący: Tadeusz Reger, poseł do Rady państwa, dr Ryszard Kunicki, lekarz we Frysztacie, Emanuel Chobot, kierownik w hurtowni w Mor. Ostrawie, Jerzy Kantor, przewodn. grupy I stow. kopalń węgla kamiennego w Cieszynie, Piotr Kornuta, kierownik domu robotniczego w Trzyńcu, Franciszek Czyż, górnik w Datyniach, Dora Kłuszyńska, żona lekarza w Bogumnie, Ks. Józef Londzin, poseł do Rady państwa, Franciszek Hałfar, burmistrz w Porębie, dr Wacław Olszak, lekarz w Karwinie, Franc. Tomiczek, budowniczy w Bobrku, dr Leon Wolf, adwokat we Frysztacie, ks. Eug. Brzuska, prof. gimn. realn. w Orłowej, Marya Sejkowa z Oldrzychowic, dr Jan Michejda, poseł do R. p., Kazimierz Piątkowski, dyr, gimn. realnego w Orłowej, Paweł Bobek, profesor sem. w Bobrku, Jan Jaś, wójt w Lesznej, Rudolf Kołaczek, wójt w Zebrzydowicach, Jan Kotas, nauczyciel wydziałowy w Dąbrowie, Zofia Kiedroniowa, żona inżyniera w Dąbrowie.

Prezydyum tworzą posłowie ks. Londzin, dr Michejda i Tadeusz Reger, jako prezydenci. Sekretarzem wybrano Pawła Bobka, prof. semin. w Bobrku. Wszystkie listy adresować należy: Paweł Bobek, sekretarz Rady Narodowej, Cieszyn, Skrytka pocztowa 20.

Zaprzysiężenie wojska polskiego.

Łódź, 19 października.

Onegdaj przed południem odbyło się w sposob niezwykle uroczysty zaprzysiężenie personalu łódzkiego głównego urzędu zaciągu do wojska polskiego. Świątynia świętokrzyska, mimo dnia powszedniego, wypełniła się szczelnie po brzegi. W presbiteryum zasiedli przedstawiciele władz miejskich, stronnictw aktywistycznych, „Koła pomocy dla legionistów" i weterani z 63-go roku, a w głównej nawie ustawili się legioniści, mając po obu swoich bokach w trójki uformowanych ochotników do wojska, wczoraj właśnie w liczbie 60 odjeżdżających do Warszawy. Po mszy św., odprawionej przez ks. Rybusa, wystąpili przed oltarz obaj oficerowie polscy, tu stacyonowani i najpierw starszy rangą porucznik Wąsowicz odebrał przysięgę od podporucznika Bigoszta, a potem ten ostatni od por. Wąsowicza, za którym następnie rotę przysięgi powtarzali podoficerowie i szeregowcy z biura G. U. Z., poczem wszyscy nowozaprzysiężeni ucałowali krzyż, podany im przez kapłana, który na zakończenie przemówił w gorących słowach do zebranych, podkreślając tę radosną chwilę.

Wychodzących z kościoła żołnierzy witano okrzykami, a po drodze na ulicy Sienkiewicza, którą odmaszerowywali wraz z ochotnikami, obrzucano ich kwiatami. Tłumy ludzi towarzyszyły im aż przed lokal G. U. Z. na Pasażu Meyera, gdzie przemówił do odjeżdżających ochotników por. Wąsowicz, kończąc okrzykami na cześć Rady Regencyjnej i armii polskiej, powtarzanemi entuzyastycznie przez zebranych.

Rosya i Polska.

Pod tym tytułem pojawił się w kijowskim dzienniku „Russkij Gołos" niezmiernie charakterystyczny artykuł I. Demidowa. W głównych ustępach brzmi on jak następuje:

„To, co wydawało się nam dalekiem i niemożliwem, odrazu stało się bliskiem i nieuniknionem: koniec wojny, wstrzymanie płynących wciąż potoków nienawiści, ołowiu i krwi... Wiem, że Belgia, Serbia i Czarnogóra będą przywrócone, czuję, że Rosya, przeszedłszy swoją drogę oczyszczającego cierpienia, będzie nową, inną, ale jedną („jedinoj") Wierzę, że zjednoczona i odrodzona Polska wejdzie wreszcie w szereg samoistnych państw i zajmie wśród nich to miejsce, które jej się należy wedle prawa. Wszystko to są punkty programu Wilsona. To jest to właśnie, od czego się zaczną rokowania pokojowe. Ale dla przyszłości to wszystko jest za mało. Zwłaszcza dla rosyjskiej przyszłości. Gdyż, jakimkolwiek zmianom uległaby mapa Europy, kwestya nie na tem polega, kto będzie żył, ale na tem, kto jest gotów do nowego życia? W tej gotowości tkwi cała podstawa przyszłości.

A gdy wyobrazimy sobie przyszłą mapę Europy, to szczególnie wyraźnie zarysowuje się w oczach naszych kontur zjednoczonej Polski. Drogą [illegible] cierpienia, drogą tragedyi rozbitej duszy, dochodzi Polska do swego zmartwychwstania. Tę drogę dokładnie pamiętać i do głębi ją rozumieć powinniśmy, my zwłaszcza — Rosyanie. Wzdłuż tej drogi wiele ciągnie się gorzkich dla nas wspomnień. I jeżeli w dawnej Rosyi sądzono, że obok wielkiej Rosyi istnieć nie może zjednoczona Polska, to nowa Rosya, ta, która idzie i która będzie, powinna żyć tą myślą, że odbudowanie Rosyi i zjednoczonej samoistnej Polski — to cel jeden, to wspólna sprawa obu narodów. Jeśliśmy to wreszcie pojęli, bo wyrośliśmy w czasie wojny i rewolucyi, to znaczy, że idziemy w nową naszą przyszłość. Jeżeli zaś nie, to nadzieje naszego odrodzenia są tylko płodem naszej wyobraźni, nie zaś rezultatem przeżytych lekcyi. Tam, gdzie gromadzą się narodowe rosyjskie siły do walki za Rosyę, tam wszędzie w szeregach ochotników stają polscy legioniści. Ci zrozumieli wiele i gotowi są życie oddać za wspólną sprawę. W ciężkiej godzinie narodowych cierpień dwie pokrewne dusze wyciągnęły wreszcie dłonie ku sobie".

Katastrofa aprowizacyjna w Krakowie.

Jak powszechnie niestety aż nadto dobrze wiadomo, Kraków pozbawiony jest od szeregu tygodni normalnej racyi chleba i stara się nadaremno w Zakładzie dla obrotu zbożem o należny Krakowowi przydział. Pomimo licznych urgensów, telegramów, oraz interwencyi u namiestnika, niestety Zakład i nadal nie przydziela mąki, tak, że od kilku dni w piekarniach rejonowych nie mamy zupełnie chleba. Miasto Lwów natomiast, jako siedziba namiestnictwa, otrzymuje stale normalne racye chleba. W ten sposób Zakład dla obrotu zbożem gwarantuje sobie spokój w mieście, nie troszcząc się wcale o losy Krakowa, o 400 kilometrów na zachód położonego. W tej rozpaczliwej sytuacyi, pragnąc bogdaj w części zapobiedz klęsce głodowej, prezydyum miasta porusza wszelkie możliwe sprężyny, by ludności krakowskiej bogdaj minimalne ilości, jeśli już nie chleba, to przynajmniej mąki dostarczyć i w ten sposób od głodu ją uchronić. Onegdaj dowiedziało się prezydyum o tem, że w składach publicznych na dworcu od szeregu miesięcy przechowywuje Zakład dla obrotu zbożem 7 wagonów mąki. Pod grozą głodowania przeszło 200-tysięcznej ludności Krakowa na polecenie prezydyum, zajął magistrat w interesie publicznym tę mąkę i rozdzielił ją między sklepy miejskie.

I tu stała się rzecz niesłychana, bo oto Zakład dla obrotu zbożem, powołany i odpowiedzialny za zaopatrywanie Krakowa w chleb i mąkę, zamiast wypełnić swój obowiązek społeczny, grozi prezydyum miasta, że polecił **wstrzymać wszelkie przydziały mąki dla Krakowa,** o ile prezydyum nie poleci natychmiast **zwrócić Zakładowi dla obrotu zbożem zapasów mąki, zabranej w drodze rekwizycyi.**

Przez takie postępowanie cierpliwość ludności miast musi się wyczerpać. Jak wieloletnia praktyka wykazała, centrala ta i inne podobne centrale zamiast służyć interesom ludności, uprawiają biurokratyzm, nie liczący się wcale z potrzebami ludności, który pochłania milionowe kwoty na utrzymanie całego aparatu urzędniczego o niesłychanie wysokich poborach i ambicyach osobistych. Syci i zadowoleni nie mają czasu myśleć o tem, że 200-tysięczne miasto ginie z głodu.

Tylko bezpośredni kontakt producentów z konsumentem za pośrednictwem zarządów gmin może głodnym przyspożyć chleba, a krajowi oszczędzić milionowych wydatków na bezpłodne a w wysokim stopniu szkodliwe utrzymywanie central.

Poruszone wyżej sprawy będą przedmiotem obrad na czwartkowem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej w Krakowie i w sobotę na posiedzeniu krajowej Rady gospodarczej we Lwowie.

Od Administracyi „Nowej Reformy".

Skutkiem grasującej w naszem mieście hiszpanki zachorowała także znaczna część naszego personalu roznosicielskiego i nie stanęła do pracy. Sił zastępczych mimo usilnych starań na razie znaleźć nie można. Prosimy zatem naszych prenumeratorów o wyrozumiałość wobec chwilowych niedokładności w doręczaniu naszego pisma. Ci odbiorcy, którym dziennika z powodu braku roznosiciela doręczać nie można, zechcą sami odbierać dziennik w Administracyi pisma naszego przy ul. św. Anny 3.

Składajcie hojnie dary na opiekę Legionową.

Kronika.

Kraków, 23 października.

„PRZETRWAMY", Przyznać należy, że austryackie władze administracyjne wcale nam nie ułatwiały, ani nie ułatwiają »przetrzymania«. Zamiast faktycznej pomocy, udzielają nam jedynie różnych wskazówek, rozporządzeń i zakazów. Trzeba dalej przyznać, że w tem postępowaniu był i jest system. Gdy przepełnienie na kolejach przybrało wręcz skandaliczne rozmiary, radzono publiczności nie jeździć, a najlepsze miejsca czy wozy zarezerwowano dla różnych dygnitarzy, których bliższe określenie podlega cenzurze. Gdy nam zepsuły się telefony, radzono nam odłożyć pilne rozmowy na czasy spokojniejsze, Gdy zabrakło węgla, zakazano opalać mieszkania, radząc jedynie, żeby publiczność unikała »przeziębienia«. Na brak oświetlenia radzono siedzenie w ciemnościach.

Tak samo dzieje się obecnie z aprowizacyą. Mąki zarekwirowanej po cenach maksymalnych nie dostarczono, równocześnie jednak zniesiono wolny handel. Ustanawiano różne centrale właściwie po to, aby towar znikał, a ceny szły w górę. Za lichwę karze się ubogich sklepikarzy, a paskarze — milionerzy rozbijają się pospiesznymi pociągami lub samochodami. Władze administracyjne udzieliły również rad i wskazówek wobec grasującej wszędzie »hiszpanki«. — Równocześnie jednak stworzono centralę lekarstw. Na brak »opieki« skarżyć się więc nie możemy, jednakże będziemy szczęśliwi, kiedy się tej opieki n zawsze pozbędziemy. Na razie »przetrwać« musimy własnym przemysłem, o własnych siłach, nie troszcząc się wiele o rady i wskazówki rządowe.

O DOSTAWĘ ZBOŻA DLA KRAKOWA. — Wczoraj wieczorem u prezydenta miasta Krakowa, p. Federowicza, odbyła się konferencya delegatów krakowskiego Tow. rolniczego, kolei i innych czynników w sprawie bezpośredniego zaopatrywania Krakowa w zboże. Konferencyi przewodniczył prezydent Federowicz. Obecni byli między innymi prof. J. Nowak, szef sekcyi rolniczej C. O. G., dyrektor kolei radca dworu Zborowski, wiceprz. Tow. roln. p. Konopka, marszałek Skrzyński, Zdzisław hr Tarnowski, radca Potuczek, oraz wiceprz. Rolle. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy obecni, uchwalono wytyczne, według których powinno się postępować przy dostawie zboża dla Krakowa.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Radca miejski p. Witold Ostrowski, inspektor przemysłowy, po 5-tygodniowym pobycie w Warszawie powrócił przedwczoraj do Krakowa i objął urzędowanie.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Z powodu choroby prelegentów, posiedzenie dzisiejsze nie odbędzie się.

Z KONSERWATORYUM TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO W KRAKOWIE. P. Egon Kubiček, absolwent królewskiego koserwatoryum muzycznego w Lipsku, uczeń znakomitego profesora Juliusza Klengla, został mianowany nauczycielem gry na wiolonczeli w konserwatoryum. — Zgłoszenia uczniów przyjmuje kancelarya Towarzystwa muzycznego, Aleja Krasińskiego l. 14, codziennie od godziny 5 po południu do 7 wieczorem.

DYREKCYA SZKOŁY HANDLOWEJ UZUPEŁNIAJĄCEJ podaje do wiadomości, że wskutek nieukończenia instalacyi światła elektrycznego w budynku szkoły im. Sienkiewicza przy ul. Miodowej, odbywać się będzie nauka w szkole handlowej uzupełniającej im. Słowackiego na razie — jak roku ubiegłego — w budynku szkolnym na Wolnicy.

KRAWIECKA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA UZUPEŁNIAJĄCA przy Alei Z. Krasińskiego l. 11, rozpoczyna naukę od dnia 20 b. m. Uczniowie krawieccy, obowiązani do nauki uzupełniającej, mają się stawić o godzinie 6 wieczorem w tej szkole.

NOWA INSTALACYA ELEKTRYCZNA zaprowadzona została na drodze, łączącej ulicę Karmelicką i Urzędniczą na Nowej Wsi. Lampy elektryczne umieszczono na słupach prowizorycznie, gdyż w niedalekiej przyszłości ma być przeprowadzona tamtędy ulica, która otrzyma oświetlenie gazowe. Niestety światło na tej ulicy gaszone jest punktualnie o godz. 10 wieczór. Ze względu na to, że dzielnica ta jest licznie zamieszkała i publiczność zmuszona jest często wracać po godz. 10 wieczór do domów, powinno się oświetlać tę przestrzeń przez całą noc.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Towarzystwie Opieki legionowej w Krakowie, Gołębia 20, I p., posiada wielką ilość kandydatów, b. legionistów, ukwalifikowanych pracowników w rozmaitych gałęziach pracy. Wszystkie instytucye, fabryki, zakłady, biura, handle itp. zechcą zgłaszać tam wakujące posady.

BEZDOMNI. Przy ulicy Basztowej koło gmachu starostwa, wczoraj wieczorem zgromadziła się licznie publiczność przy jakiejś biednej kobiecie, która zanosiła się od płaczu, tuląc do siebie troje wynędzniałych dzieci, ubranych w łachmany i drżących od zimna. Kobieta opowiadała, że wyrzucono ją z mieszkania, pozostawiając z dziećmi na pastwę ulicy. Przechodnie, tknięci litością, udzielili biednej kobiecie materyalnej pomocy.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZÓW. — Wczoraj rano wpadli w ręce policyi poszukiwani od dłuższego czasu włamywacze, dwaj bracia Kisielewscy, Ludwik i Stefan, oraz ich wierny towarzysz Kazimierz Jamróz. Wesoła ta „trójka hultajska" włamała się kilkakrotnie do mieszkań w domu przy ulicy Jabłonowskich 20 i zrabowała tam ubrania i bieliznę. Mają oni na sumieniu jeszcze kilka innych włamań, o czem świadczy wielka ilość towaru, znalezionego podczas rewizyi, przeprowadzonej w ich mieszkaniu. Część rzeczy, pochodzących z kradzieży, odebrano od nich, a sprawcy włamań siedzą „pod Telegrafem".

Wczoraj żołnierz policyjny, patrolujący na ul. Wawrzyńca, spostrzegł dwóch mężczyzn, maszerujących dość szybko z tobołami na plecach. „Wędrowcy" spostrzegli go także i poczęli zmykać w stronę III mostu na Wiśle. Ponieważ jednak toboły były ciężkie, musieli po jakimś czasie zwolnić biegu i to ich zgubiło — wpadli bowiem w ręce stróża bezpieczeństwa publicznego. W tobołach znajdowała się garderoba damska i pościel. W śledztwie zeznali, że przyjechali ze Lwowa i zakupili rzeczy na tandecie. Minęli się jednak z prawdą, gdyż są to znani amatorzy cudzej własności, 33-letni Jan Kowal i 16-letni Kazimierz Marczewski. Rzeczy odebrano od nich, a sami pokutują obecnie w aresztach policyjnych.

MAŁOLETNI RABUSIE NA PODGÓRZU. Tuż przy wjeździe do miasta wczoraj w godzinach rannych na szosie od strony Wieliczki rzuciło się kilku rabusiów na przejeżdżającą furmankę z mlekiem i skradło kilka baniek, unosząc je na pola. Woźnicy, który odpędzał biczyskiem napastników, odebrano bat i wśród szamotania się z nim wykradziono mu mleko. Tego rodzaju wypadki bywają częste, zwłaszcza w dni targowe. Możeby starostwo podgórskie wydelegowało tam żandarma, któryby miał pieczę nad mieniem włościan, jadących na targi do Podgórza.

ZAJĄCE. W ostatnich dniach u kupców kolonialnych w Krakowie ukazały się w znacznej ilości zające, niestety po bardzo wygórowanych cenach. Mimo to zające cieszą się ogromnym popytem, czego najlepszym dowodem natychmiastowe ich wykupywanie po ukazaniu się w sklepach. Myśliwi opowiadają, że tak znacznej ilości zajęcy, jaką spotkać można w roku bieżącym, nie widywano już dawno.

SPEKULANCI NA GRANICY. Wskutek osłabienia kontroli na granicy koło Michałowic, pojawiły się w powiecie miechowskim bandy paskarzy, którzy zakupują od wieśniaków zboże i wywożą je przez granicę do Prus i do Wiednia, oraz do zachodnich miast państwa. Dzięki temu wywóz ziarna, mąki, kaszy itp. z Królestwa w stronę Galicyi ustał, a nawet doszło do tego — jak opowiadają obywatele, przybyli z tamtych stron — paskarze przewożą przez Królestwo towar i artykuły żywnościowe z Galicyi i kierują go do Prus.

Z kraju.

SZKOŁA GOSPODARSTWA W RUSZCZY. W roku 1916 Towarzystwo kształcenia kobiet założyło w powiecie krakowskim praktyczną szkołę dla dziewcząt i kobiet wiejskich. Dzięki ofiarności obywatelskiej śp. Zofii Popielowej szkoła ta znalazła znakomite pomieszczenie i dobrze urządzony warsztat pracy, albowiem oddano jej do użytku budynek dworski w Ruszczy, odpowiednio urządzony ogród, pole i oborę. Szkoła obejmuje jednoroczny kurs nauki, udzielanej przez cztery ukwalifikowane nauczycielki pod kierownictwem p. Świecówny. Rada szkolna krajowa przydzieliła szkole tej inspektora Lorenza w charakterze instruktora.

W roku 1916 zapisało się do szkoły 16 uczenic, a już w roku 1917/18 liczba uczenic wzrosła do 25. Kandydatki pochodziły z warstw włościańskich z różnych powiatów kraju. W tych dniach odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego pod przewodnictwem księżniczki Wandy Czartoryskiej w obecności licznego grona pań obywatelek, duchowieństwa i rodziców uczenic. Z pomiędzy reprezentantów władz przybył na uroczystość p. delegat M. Biesiadecki, który dla szkoły tej okazuje szczególniejsze zainteresowanie i życzliwość. Odpowiedzi uczenic i wystawa przedmiotów z zakresu pracy wykazały, że szkoła ta spełnia swoje zadanie w zupełności i tylko życzyćby sobie należało, iżby w wolnej Ojczyźnie podobna szkoła mogła być w każdym powiecie lub przynajmniej województwie. Nowy rok szkolny rozpocznie się w listopadzie br. Przyjętych może być tylko 25 uczenic, toteż ze zgłoszeniami należy się spieszyć. Bliższych warunków przyjęcia udziela Zarząd szkoły gospodarstwa w Ruszczy, poczta Wyciąże.

MANIFESTACYA MIASTA BOCHNI. Z Bochni piszą nam: W niedzielę odbyło się tu uroczyste nabożeństwo dziękczynne z powodu warszawskiego manifestu, jednoczącego Polskę. Tłumy publiczności, przepełniające kościół, uszykowały się w ogromny pochód, na którego czele szła młodzież szkół ludowych i średnich, przedstawiciele korporacyj i stowarzyszeń. Publiczność otoczyła na rynku pomnik Kazimierza Wielkiego, przy którym wzniesiona była udekorowana mownica. Po odśpiewaniu przez młodzież »Roty« Konopnickiej, wstąpił na estradę wicemarszałek powiatu bocheńskiego, dr Władysław Kiernik i wygłosił porywającą mowę o znaczeniu manifestu, o ważności przełomowej chwili, którą przeżywamy. — Ostrzegł mowca przed wrogimi podszeptami ludzi szalonych, mówiących, że zmartwychwstała ojczyzna zaprowadzi pańszczyznę i wyjaśnił, że Polska zmartwychwstała będzie zbudowana na podstawie demokratycznej przy zupełnem równouprawnieniu obywateli. Mowę obdarzono frenetycznymi oklaskami.

ORGANIZACYA NARODOWA W ZAKOPANEM. Ukonstytuował się w Zakopanem Wydział organizacyi narodowej, który obejmuje wszystkie kierunki polityczne, Związek górali, reprezentacyę kobiet i organizacyę rzemieślników. Prezesem wydziału obrano Stefana Żeromskiego, wiceprezesem Franciszka Pawlicę, przewodniczącego Związku górali, członkami zarządcę obszaru Zakopane, dyrektora Szymborskiego, rotmistrza Maryana Zaruskiego i innych.

WIELKA ŚMIERTELNOŚĆ WE LWOWIE. W ostatnich czasach śmiertelność we Lwowie wzmogła się niesłychanie. Najwięcej ofiar porywa „hiszpanka" z pośród młodych ludzi. Miejski zakład pogrzebowy nie może nastarczyć trumien i personalu do pogrzebów. Zdarzają się wypadki, że skutkiem tych braków, nie można nieboszczyka pochować w trzecim dniu po zgonie.

MANIFESTACYA RUSKA WE LWOWIE. W niedzielę po południu, równocześnie z manifestacyą polską i uroczystem posiedzeniem Rady miejskiej, odbyło się na placu św. Jura zgromadzenie ludności ukraińskiej. Zgromadzonym przedstawił poseł dr Kość Lewicki uchwały, powzięte przez nowo stworzoną „Radę narodową" i treść rezolucyi, uchwalonej na wiecu sobotnim w „Narodnym Domu". Przemówienie jego przerywali często okrzykami licznie zgromadzeni ukraińscy socyalni demokraci, których stanowisko, odmienne od ukraińskiej narodowej demokracyi w sprawie budowy Ukrainy, zaznaczył następny mowca, poseł Wityk. Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem pieśni ukraińskich, poczem wszyscy rozeszli się spokojnie do domów.

WIELKA KRADZIEŻ WE LWOWIE. Do magazynu futer firmy »St. Wroński« przy placu Maryackim, znajdującym się na II. piętrze, dostali się w nocy złodzieje i zabrali rozmaite futra, wartości około 100.000 K.

OKRADZIONA ŻANDARMERYA LWOWSKA. Do jakiej bezczelności dochodzą wyprawy złodziejskie we Lwowie, świadczy fakt, że w komendzie żandarmeryi przy ulicy Kopernika dokonano kradzieży z włamaniem.

Ze świata.

O ROSYĘ »NIEROZDZIELNĄ«. Lwowskie »Diło« przynosi w obszernej korespondencyi z Kijowa opis nadzwyczaj charakterystycznego zachowania się ukraińskich manifestantów podczas nabożeństwa żałobnego za duszę I. Mazepy, historycznego hetmana Ukrainy. Po odprawieniu nabożeństwa zgromadzeni tłumnie na placu przed soborem sofijskim manifestanci ruszyli pod pomnik Bohdana Chmielnickiego, wystawiony za czasów carsko-rosyjskich, na którym napis opiewał, że wystawiła go »jedna, nie rozdzielna Rosya«. Przeciwko temu napisowi zwróciła się grupa patryotyczno-ukraińskich manifestantów; kilku z nich wdrapało się na podstawę pomnika i zaczęło zacierać napis. Ponieważ ryty w granicie napis nie poddawał się, przyszli napisoburcom z pomocą znajdujący się wśród manifestantów »wolni kozacy«, którym bagnetami udało się wreszcie wybić z napisu cząsteczkę »nie«. Zamiast nierozdzielna, powstał napis »rozdzielna Rosya«. Powitano to gromkimi okrzykami »sława!« — ale w tej chwili zjawiła się dla zrobienia porządku »państwowa warta« i oddział niemieckiej piechoty w hełmach stalowych. Wtedy ku nim zwrócił się patryotyczny zapał manifestujących »Ukraińców«. Napisoburcy porywają na ramiona komendanta niemieckiego oddziału i noszą go wśród radosnych okrzyków. »Oto znak czasu« — charakteryzuje radośnie tę demonstracyę »Diło« na zakończenie.

BOLSZEWICY PRZECIW BISKUPOWI. Z Petersburga donoszą: Bolszewicy zarekwirowali pałac biskupa Roppa w Petersburgu. Stosunek do biskupa władz bolszewickich jest z każdym dniem gorszy. Aczkolwiek biskupowi nie grozi w tej chwili niebezpieczeństwo utraty życia, nie mniej sytuacya jego w Petersburgu staje się bardzo trudna.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 23 b. m.: »Wyzwolenie« St. Wyspiańskiego.

We czwartek, dnia 24 b. m.: »Dla szczęścia« St. Przybyszewskiego.

W piątek, dnia 25 b. m.: »Niebieski lis« Fr. Herczega.

REPERTOAR M. TEATRU POWSZECHNEGO W KRAKOWIE.

We środę, dnia 23 b. m.: »Baron Kimel«.

We czwartek, dnia 24 b. m.: »Piękna żonka«.

WYSTĘPY NINY DOLLI NA PROWINCYI.
W Stanisławowie we czwartek 24 października.
W Drohobyczu w piątek 25 października.
Dnia 28 października powracam do Krakowa i obejmuję swoje lekcye.

Z KLUBU PRAWNIKÓW I KOŁA ARTYSTYCZNO-LITERACKIEGO. We czwartek dnia 24 października odbędzie się zebranie członków, na którem prof. dr Karol Flach wygłosi odczyt na temat »Kultura polska na emigracyi w Rosyi«. Początek o godzinie 7-mej wieczór. 12184

ZMARLI.

Dr Stanisław Opolski, profesor chemii na uniwersytecie lwowskim, zmarł na chorobę hiszpańską we Lwowie.

Julian kniaź Puzyna, wł. dóbr, zmarł w 77 roku życia we Lwowie.

Ksawery ks. Drucki-Lubecki zmarł w dniu 16 bm. w Dłoniach w Poznańskiem na chorobę hiszpańską w 59 roku życia.

Z sali koncertowej.

W sali »Saskiej« odbył się z ramienia Towarzystwa Muzycznego koncert p. Seweryna Eisenbergera. Pianista ten zajął u nas poważne stanowisko, jako wybitny pedagog; dowody tego kilkakrotne popisy uczenic, zawsze budzące szczery podziw i uznanie dla pracy p. Eisenbergera. Jako koncertant, ma p. Eisenberger ustaloną markę zagranicą. Każdorazowy jego występ gromadzi tłumy słuchaczów; gra jego posiada bowiem niezwykłe zalety: strona techniczna opanowana do wszystkich tajników wirtuozostwa, gra czysta, szlachetna bez najmniejszej maniery, poczucie stylu wysubtelnione, kultura smaku wysoka.

Za układ programu należy się koncertantowi szczególne uznanie: program zawierał bowiem niemieckich romantyków, Webera, Mendelssohna, Schumanna wraz z ich pozornym epigonem, Brahmsem. Sonata Webera rzadko dzisiaj pojawia się na programach; ciekawa ze stanowiska historycznego, jako zwiastunka nowoczesnego stylu, czy raczej wirtuozostwa pianistycznego, mimo, że sonata jako forma kameralna unika zazwyczaj efektów wirtuozowskich, muzycznie zaś dla nas dzisiaj bezbarwna, wypadła świetnie w wykonaniu p. Eisenbergera. Mendelssohnowskie »Pieśni bez słów« były idealnym wzorem, jak należy je grać bez sentymentalizmu i maniery, a zarazem dowiodły, ile żywego piękna mieści się w nich, jeśli tylko znajdzie się pianista, który umie to wydobyć. Zamiast »Karnawału« Schumanna lepiej było dać co innego, gdyż w ostatnich czasach spotykaliśmy go aż do znudzenia na programach koncertowych. Za to za rapsodye Brahmsa jesteśmy szczerze zobowiązani, zwłaszcza, że p. Eisenberger gra je z właściwym im akcentem i jędrnością; zastrzeżenie należy tylko uczynić, ze względu na tempo zbyt pospieszne.

Oklaski i kwiaty były naturalnym wyrazem entuzyazmu słuchaczów, którzy wymusili na koncertancie liczne naddatki. Do dyspozycyi p. Eisenbergera dało Towarzystwo muzyczne swój nowy, znakomity fortepian Bösendorfera.

W niedzielę odbył się w sali lekarskiej pierwszy z zapowiedzianego cyklu poranków: poświęcono go twórczości Przybyszewskiego. Prelegent, p. Flach dał plastyczną sylwetę charakterystyki i ujął wykład w niezmiernie wytworną formę. Fragmenty z utworów Przybyszewskiego odczytali: p. Łaszczkiewicz-Gallowa i p. L. Boń[illegible]cza. Sala była przepełniona; mnóstwo osób odeszło z braku biletów. W tym napływie publiczności niezbity dowód, że »poranki« spełniają swój cel należycie.

Dr Józef Reiss.

Okropna sytuacya na Białorusi.

W artykule p. t. „Białoruś na łup wydana“, donieśliśmy o memoryale białoruskiej Rady kresowej do Rady Regencyjnej w sprawie stosunków na Białorusi. Obecnie Rada Regencyjna otrzymała ten dokument, który opiewa:

Najdostojniejsza Rado Regencyjna!

Bieg nieubłaganych wypadków pogrążył znowu wschodnie kresy Rzeczypospolitej w morzu krwi i łez. Postanowiona na mocy dodatkowej do brzeskiego traktatu umowy z 5 września br. ewakuacya przez władze niemieckie ziem, położonych na wschód od Berezyny, otworzyła szeroko drzwi bolszewickiej anarchii, która w całej swej grozie już znowu szaleje na naszych kresach umęczonych stuletnią walką z barbarzyństwem wschodu. Polskość, której nie zdołali zniszczyć Nowosilcowowie, Murawiewowie, Kochanowowie, Kligenbergowie i inni prześladowcy naszego narodu, ginie dziś z ręki dzikich hord bolszewickich.

W powiatach lepelskim i sieńskim, w którym ewakuacya została już zakończona, miejscowa ludność, broniąca porządku i ładu, a w pierwszym rzędzie Polacy wszystkich warstw są mordowani w sposób zwierzęcy: obcinają im uszy i nosy, wbijają na pal, zakopują żywcem, a tych, którym darowują życie, odwożą do specyalnie urządzonych w tym celu koncentracyjnych obozów, w których nieszczęśliwych czeka nowe niebezpieczeństwo mordu i gwałtu. Dobytek kulturalnej pracy całych stuleci ginie w płomieniach ognia; a ci, którym los pozwala się ratować ucieczką z tego dantejskiego piekła, zmuszeni są rzucać na pastwę rozszalałych tłumów czerwonej gwardyi, całe swe mienie. W ten sposób giną Polacy, ginie majątek narodowy.

Do dnia 25 bm zgodnie z umową władz okupacyjnych z rządem bolszewickim, ma być ewakuowanym cały kompleks powiatów, położonych na wschód od rzeki Druci do Dniepru, a w terminie do 1 stycznia 1919 w dalszym ciągu ma być oddanem bolszewikom pasmo ziem, leżących między Drucią, a Berezyną.

Zbytecznem jest tłómaczyć, co czeka całe wschodnie przedmurze ojczyzny naszej z chwilą wprowadzenia w czyn dalszego planu ewakuacyi. Dzikie hordy zbójców i łupieżców, których okrutność da się porównać li tylko z dziczą hord Dżingishana i najazdów tatarskich, przez wieki niszczących Polskę, niewątpliwie obrócą w perzynę owoce odwiecznej cywilizacyjnej pracy naszego narodu.

W tej strasznej dla nas dziejowej próbie mimowoli w umysłach naszych powstają pytania: Zali krew całych pokoleń kresowych, składana we wszystkich powstaniach na ołtarzu naszych najświętszych ideałów narodowych, przelana została napróżno? Zali najświętsze ofiary i tytaniczne wysiłki tych, którzy w obronie placówek kultury polskiej przez półtora wieku potem swym i łzami zraszali ziemę kresową, mają ginąć bez śladu dla narodu i cywilizacyi? Zali poszły w zapomnienie i rozsypały się już w proch najszczytniejsze hasła największych wieszczów naszego narodu, którym kresy były ojczyzną i którzy na tych kresach widzieli cywilizacyjne posłannictwo nasze?

W najboleśniejszem udręczeniu, jakie pytania te rodzą w umysłach i sercach naszych, ku Tobie, nasza najwyższa władzo narodowa, Najdostojniejsza Rado Regencyjna, zwracają się nadzieje nasze. W tej chwili dziejowej, która ma przynieść narodowi polskiemu zadośćuczynienie wszystkich krzywd, dokonanych na Polsce przez jej trzy rozbiory, w chwili restytucyi praw państwowych polskiej Rzeczypospolitej, Ty jedna z tytułu historycznych praw, obowiązków godności i solidarności narodowej i uczuć humanitarnych, upoważnioną jesteś stanąć w obronie rzuconych na pastwę anarchii kresów. Ku Tobie więc wyciągają się ręce kresowej ludności polskiej, pewnej, że zrobisz wszystko, co leży w Twojej mocy, by osłonić kresy od mordów, pożogi i zniszczenia.

Upoważnieni do mówienia w imieniu ludności polskiej kresów wschodnich, uważamy za obowiązek swój stwierdzić, że myśli i nadzieje nasze w równej mierze podzielane są przez szeroki ogół całej ludności kresów, który w ładzie i porządku, w swobodnej i wytrwałej pracy widzi podstawy postępu, kultury i dobrobytu kraju.

Przedstawiciele Rady kresowej polskiej na Białorusi: Leon Łubieński, Edmund Iwaszkiewicz, Mirosław Obiesierski, Waldemar Dernałowicz, Maurycy Potocki, Władysław Zamoyski.

Przedstawiciel komitetu polskiego w Wilnie.
Eustachy Sapieha.

Uregulowanie spraw polskich z Austryą.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 października.

Wśród posłów polskich przeważało wczoraj zdanie, że Koło polskie nie powinno się ukonstytuować w Radę narodową w myśl manifestu cesarskiego, gdyż wszelkie decyzye w sprawach narodowych polskich bez względu na zabór wchodzą od chwili manifestu Rady Regencyjnej w zakres działania naczelnych władz polskich w Warszawie. Dla ostatecznego uregulowania spraw z Austryą mogłaby powstać z łona Koła polskiego ustanowiona »ad hoc« komisya likwidacyjna.

Koalicya wobec Austryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 października.

»Abend« donosi z Genewy:

»Echo de Paris« oświadcza, że koalicya znajduje się obecnie wobec trudnego zadania, gdyż Niemcy austryaccy opowiedzieli się za połączeniem z państwem niemieckiem. **Koalicya na to bezwarunkowo zgodzić się nie może i powinna do tego dążyć, aby Austryę utrzymać.**

Głos dra Lammascha.

Wiedeń, 23 października.

Profesor dr Lammasch oświadczył:

Prezydent Wilson żąda, ażeby Czesi i południowi Słowianie byli sędziami w sprawie swoich żądań narodowych. Wskazuje im przeto drogę do rokowań z innemi narodami i państwem, co oni dotychczas odrzucali. Tę różnicę należy podnieść.

Należy stanowczo liczyć na to, że najbliższa nota Wilsona będzie przychylniejszą. Na obecną notę należy jak najprędzej odpowiedzieć, a to w taki sposób, ażeby tok rokowań był ciągły.

Byłoby pożądanem, ażeby przedstawiciele Niemców, którzy mają stosunki z Ameryką, udali się do Szwajcaryi i Holandyi, celem bezpośredniego porozumienia się z politykami amerykańskimi, jak to uczynili słowiańscy politycy.

Pos. Klofacz o stanowisku Czechów.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 października.

»Zeit« donosi z Pragi:

Przed odjazdem do Szwajcaryi powiedział pos. **Klofacz** w mowie, wygłoszonej na zgromadzeniu:

Do rzędu tych ludzi, którzy wojnę zawinili, należy także i hr. Tisza, który teraz udaje gorliwego wyznawcę zasad Wilsona, lecz nie ulega wątpliwości, że w danej chwili zmieniłby błyskawicznie front. Czesi nie pójdą na lep słów Tiszy.

Klofacz wskazał na niebezpieczeństwo, grożące od bolszewizmu i dodał wreszcie, że »**wyłączenie obszarów niemieckich z państwa czeskiego stanowiłoby dla koalicyi »casus belli«.**

Rękojmie Czechów do koalicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 października.

»Abend« donosi z Pragi:

W kołach politycznych omawiano wczoraj wiadomość, jakoby kapitaliści angielscy zażądali rękojmi, że **zmiana formy rządu w Czechach nastąpi bez gwałtownych przewrotów a w szczególności bez pogromów.** Koła polityczne wskazują na to, że dotychczas w Pradze i wogóle w Czechach panuje zupełny spokój i porządek. Wyrażają oni nadzieję, że ewolucya odbywać się będzie dalej bez gwałtownych przewrotów.

Obrady Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 23 października.

(B. K.) W Sejmie węgierskim poseł Michał **Karolyi** uzasadniał wniosek natychmiastowego wzięcia pod obrady projektu ustawy o utworzeniu **niezawisłego państwa węgierskiego.** Domaga się od rządu, aby natychmiast ustąpił i zrobił miejsce rządowi demokratycznemu, dalej domaga się **natychmiastowego zawarcia pokoju i odesłania pułków węgierskich do domu, rozwiązania przymierza z Niemcami i zakazania wywozu środków żywności z Węgier.**

Mowca zakończył słowami: Działajcie, gdyż w przeciwnym razie ja zdecyduję się działać.

Zabrał głos prezydent ministrów dr **Wekerle.**

Deklaracya Słowaków.

Budapeszt, 23 października.

Sobotnia deklaracya posła Ferdyanda **Jurygi**, złożona w Sejmie węgierskim, wywołała ogólną senzacyę w świecie politycznym. Poseł Juryga zaczął od słów: **Jesteśmy Słowakami, jesteśmy odrębnym narodem słowackim.** W dalszym ciągu zażądał poseł Juryga **samodzielnego państwa dla Słowaków,** oraz oświadczył, że **na kongresie pokojowym nikt nie śmie zastępować słowackiego narodu, jak tylko słowacka Rada Narodowa.**

Pisma węgierskie rzuciły się na posła Jurygę z niebywałą gwałtownością, zarzucając mu, że przemawiał, jak prowokator, jak »gburowaty lorobkiewicz« polityczny. Znalazł się nawet madziaron, poseł Józef Takacz, który oświadczył, że Słowacy są zadowoleni z rządów węgierskich. W każdym razie Michał hr. Karolyi odbył już szereg konferencyj ze Słowakami, jednakże bezskutecznych. Z prezydentem ministrów, drem Wekerlem, przywódcy słowaccy nie konferowali, ponieważ zaproszenie odrzucili. Grupa Karoly'ego pragnie dalej pertraktować ze Słowakami i Czechami.

O pokój odrębny z Węgrami.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 października.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu: »Az Est« donosi z Genewy:

Politycy angielscy, przebywający w Szwajcaryi i pozostający w stałej styczności z rządem angielskim, wyrażają życzenie, **aby koalicya zawarła pokój odrębny z Węgrami.** Koalicya nie żywi żadnej antypatyi wobec Węgrów i pragnie, aby Węgrzy najrychlej oddzielili się od Niemców.

Sprawa pokoju w parlamencie niemieckim.

Berlin, 23 października.

(B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego kanclerz państwa ks. **Max** badeński oświadczył w sprawie odpowiedzi Niemiec, udzielonej Wilsonowi, że zrozumiałem jest, iż co do widoków powodzenia dzieła pokojowego może wyrazić się z największą rezerwą. Może nowa odpowiedź prezydenta przyniesie ostateczną pewność co do wyniku publicznego sporu zapatrywań, czy mianowicie da się osiągnąć pokój w drodze dobrowolnej umowy, czy też zadecyduje środek przymusu. Aż do tego czasu musimy we wszystkich naszych myślach i czynach przysposabiać się do obu możliwości. Jeżeli rządy nieprzyjacielskie chcą wojny, nie pozostanie nam inny wybór, jak bronić się z całą siłą narodu, wpędzonego w ostateczność. Gdy taka konieczność zaistnieje, to kanclerz państwa nie wątpi, że rząd niemiecki będzie miał prawo imieniem całego narodu zawezwać do obrony narodowej tak, jak przemawiać mógł imieniem narodu niemieckiego, gdy wystąpił z propozycyą pokojową. Kto staje uczciwie na stanowisku pokoju prawnego, ten objął też obowiązek nie ugiąć się bez walki przed pokojem gwałtu.

Ale także druga ewentualność musi być brana w rachubę. Naród niemiecki ma prawo zapytać, co znaczy pokój na podstawie warunków Wilsona dla naszego życia i naszej przyszłości. Odpowiedź na to jest, że dla naszego mocarstwowego stanowiska nie ma być odtąd miarodajnem to, co my sami uważamy za słuszne, lecz to, co w swobodnej wymianie zdań z naszymi przeciwnikami uznane zostanie za słuszne. Jestto wielkie zaparcie się dla dumnego, przyzwyczajonego do zwycięstw narodu.

Kanclerz państwa wskazuje następnie na czyniony z wielu stron zarzut, że przyjęcie warunków Wilsona oznacza poddanie się pod trybunał, nieprzyjazny Niemcom. Gdyby tak było, dlaczegoż zwłaszcza skrajni politycy państw ententy unikają sali obrad?

Punktem środkowym całego programu Wilsona jest związek narodów, który nie może przyjść do skutku, jeżeli wszystkie narody nie zdobędą się na samozaparcie się. Zrealizowanie wspólności prawnej wymaga porzucenia przez jedną stronę bezwarunkowej samodzielności zarówno przez nas, jak i przez innych. Jeżeli wewnątrz kierować się będziemy narodowym egoizmem, który do niedawna był siłą panującą w życiu narodów, to w takim razie niema dla nas żadnego odnowienia i odżycia, ale jeżeli uznamy, że celem tej strasznej wojny jest przedewszystkiem zwycięstwo idei prawa, i jeżeli tej idei poddamy się bez zastrzeżeń i z całą ochotą, to znajdziemy w tem środek leczniczy dla ran teraźniejszości i zadanie dla naszej przyszłości. Jeżeli więc myśl o związku narodów jest źródłem pociechy i nowej siły, to nie trzeba się łudzić co do wielkich przeszkód, które jeszcze należy pokonać, zanim myśl się urzeczywistni. Czy powołani będziemy jeszcze do dalszej walki, czy też otworzy się droga do pokoju, z pewnością dorośniemy do zadania wojny lub pokoju, a to przez przeprowadzenie programu rządu i stanowcze zerwanie ze starym systemem.

Kanclerz państwa przypomina następnie zasady **wewnętrznej polityki,** które wyłuszczył, obejmując urząd, omawia szczegółowo przeprowadzone już reformy i mające być jeszcze dokonane i oświadcza:

Wprawdzie naród niemiecki posiada już od dawna szereg praw politycznych, lecz w chwilach decydujących nie robił z tych praw użytku. Nie chodziło tutaj o samowolę ustanowionej władzy, lecz o brak woli politycznej ze strony narodu. Od lipca 1917 roku dojrzewał proces objęcia odpowiedzialności politycznej, teraz się ujawnił przez stanowczy zwrot w rozwoju myśli narodu niemieckiego. Nieodzownem to było po wszystkich świadczeniach i ofiarach tej wojny. W tem tkwi gwarancya lepsza, niż paragrafy ustawy, w tem jest źródło siły naszego narodu.

Kończąc swą mowę, kanclerz państwa powiedział: Były w życiu narodu niemieckiego chwile, kiedy się zdawało, że naród ten zgniotą, tymczasem w chwilach tych rodziły się nowe siły duchowe. By siły te mogły się rozwinąć, musimy być zdolni do obrony naszych praw domowych.

U bram naszych stoi nieprzyjaciel. Nie możemy pozwolić, by obrażano nasze wojsko, gdyż to godzi w honor narodu. Złe czyny jednostek i złe zarządzenia istnieją w każdej armii, ale nie można rzucać oskarżeń na całą armię ludową. Nasi żołnierze walczą z troską o ojczyznę, z troską o pokój stawiają opór, dziękujemy im, ufamy im i wołamy do nich: ojczyzna nie zapomina o was. Co potrzebujecie, co ojczyzna dać może w ludziach, środkach i odwadze, to dostaniecie.

Poseł **Herold**, centrum, zwraca się przeciwko zarzutowi nieludzkich czynów i bezużytecznych spustoszeń.

Pos. **Ebert**, socyalny demokrata, oświadcza, że Wilson czynem może obecnie udowodnić, iż pozostaje wiernym swoim ideałom trwałego pokoju i związku narodów. Walkę łodziami podwodnemi socyalni demokraci zawsze zwalczali. Rozkazy, wydane komendantom łodzi podwodnych, odpowiadają stanowisku Wilsona. Utworzenie nowego rządu jest dniem urodzin demokracyi Niemiec. Wstąpienie socyalnych demokratów w skład nowego rządu dzieli ostro dawną władzę od obecnej. Jeżeli nieprzyjaciel chce pokoju, to będzie on dobry dla obu stron, lecz jeżeli chce pozostać dalej nieprzyjacielem i traktować nas jako wyrzutków ludzkości, to wołamy do niego: Miej się na baczności!

Pos. **Naumann**, postępowa partya ludowa, oświadcza, że naród pracujący i myślący jak Niemcy nie może być zgładzony.

Pos. **Stresemann** pochwala imieniem narodowych liberałów krok pokojowy rządu.

Hr. **Westarp** uważa propozycyę pokojową za nieprowadzącą do celu. Konserwatyści nie współdziałają w nowym rozwoju, który nie stanowi postępu, lecz jest złowrogim zwrotem polityki. Niemcy nie potrzebują pokoju, pełnego hańby. Odpiera niesłychane pretensye Polaków do nienaruszalnych obszarów Niemiec.

Prezydent podaje do wiadomości, że postępowa partya ludowa, centrum i narodowi liberali wnieśli rezolucyę, wyrażającą zaufanie kanclerzowi państwa.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Droga do pokoju otwarta.

Berlin, 23 października.

(B. K.) Omawiając niemiecką odpowiedź, udzieloną Wilsonowi, podnoszą dzienniki uczciwość niemieckiej polityki pokojowej, przebijającą z tej odpowiedzi.

»Vorwärts« pisze: Jeżeli nieprzyjaciel poważnie zapatruje się na sprawę pokoju, demokratyzacyi i bezstronnej sprawiedliwości, natenczas stoi droga przed nim otworem i niema na niej już żadnej przeszkody.

Warunki koalicyi.

Rotterdam, 23 października.

»Daily Chronicle« donosi, że Foch postawi następujące warunki zawieszenia broni:

Wydanie całego materyału wojennego Niemców na terytoryach, które przez nich są zajęte, a mają być opróżnione; **natychmiastowe zajęcie Alzacyi i Lotaryngii przez wojska koalicyi i prowizoryczne obsadzenie przez te wojska przyczółków mostowych nad Renem.**

Władze morskie koalicyi uzupełnią te warunki zażądaniem **wydania niemieckich łodzi podwodnych.**

(Telefonem).

Wiedeń, 23 października.

»Wiener Allgmeine Zitung« dowiaduje się ze Sztokholmu, że warunki koalicyi będą następujące:

1) **Opuszczenie Metzu i Strassburga.**

2) **Odstąpienie Helgolandu i Kilonii.**

3) **Wydania wszystkich łodzi podwodnych, tudzież całej floty handlowej.**

Bez spełnienia tych warunków nie ma mowy o zawieszeniu broni.

Wiedeń, 23 października.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Rotterdamu:

Pisma amerykańskie ogłaszają półurzędową notę, stwierdzającą, że **Francya domagać się będzie bezwarunkowo wydania Alzacyi i Lotaryngii.**

Lansing o odpowiedzi Niemiec.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 października.

»N. W. Tagblatt« donosi z Bazylei: »Times« donoszą z Nowego Jorku:

W oczekiwaniu odpowiedzi rządu niemieckiego zwołaną zostanie komisya senatu dla spraw zagranicznych na wtorek. Na posiedzeniu komisyi będzie prawdopodobnie przemawiał Lansing o odpowiedzi niemieckiej.

Koalicya wobec Turcyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 października.

»N. Fr. Presse« przynosi pogłoskę, iż **Turcya pragnie najrychlejszego porozumienia się z koalicyą.** Okoliczność, że **prasa angielska i francuska zajmuje obecnie wobec Turcyi stanowisko względne,** przemawia za prawdziwością tych pogłosek.

Rumunia po stronie koalicyi.

Zurych, 23 października.

»Journal« paryski donosi, że gabinet Marghilomana ustąpi, a Rumunia przejdzie na stronę koalicyi.

Nowe powstanie w Rosyi.

Moskwa, 23 października.

(B. K.) Wedle doniesienia dzienników oświadczył **Zinowiew**, że należy oczekiwać **nowego powstania socyalnych rewolucyonistów lewicy, którzy znajdują główne poparcie wśród żołnierzy,** pociągniętych obecnie przymusowo do służby wojskowej. Gdyby przyszło do takiego powstania, to będzie ono stłumione w potokach krwi.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz żyje.

Moskwa, 23 października.

(B. K.) Wielki ks. **Mikołaj Mikołajewicz**, o którym doniesiono, że zmarł, **znajduje się w Kijowie i jest zdrów.**

Sukcesy wojsk bolszewickich.

Moskwa, 23 października.

(B. K.) Pet. ag. tel. Miasto Bugulma znajduje się w rękach wojsk sowietów. Obsadzenie tego miasta ma wielkie znaczenie. Aż po Ufę niema już na drodze ani jednego większego miasta albo miejscowości a z upadkiem Ufy przeciwrewolucyoniści utracą ostatni punkt oparcia po tej stronie Uralu. Po zajęciu Bugulmy przeszedł na naszą stronę oddział nieprzyjacielski w sile 3.000 ludzi.

Także na północ od Dźwiny poczyniliśmy znaczne postępy w kierunku Kotlas.

Komunikat austro-węgierski.

Wiedeń, 23 października.

(B. K.) Urzędowo donoszą dnia 22 bm.:

Włoski teren wojny.

Wczoraj wcześnie rano udało się nieprzyjacielowi wtargnąć przejściowo do naszych rowów w obszarze Monte Sisemol. Wyrzucono go przeciwatakiem. Dalsze próby ataku, przedsięwzięte przez nieprzyjaciela, nie udały się z powodu naszego ognia. W kotlinie Alano udaremniliśmy włoskie próby wywiadów.

Bałkański teren wojny.

Nad Morawą odparto ataki. Wojska niemieckie wykonały przedsięwzięcie, w czasie którego wtargnęły do stanowiska nieprzyjacielskiego. Koło Zajecar zdołał nieprzyjaciel zyskać na obszarze.

W Albanii przyszło do walk straży tylnych nad rzeką Mati.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 23 października.

(B. K.) Urzędowo donoszą dnia 22 bm.:

Zachodni teren wojny.

Nad Lys i nad Skaldą walki piechoty. Na kilku miejscach próbowały mniejsze lub większe oddziały nieprzyjacielskie przeprawić się przez te rzeki. Na północny wschód od Courtrai ruszył nieprzyjaciel przeciw naszym liniom, posługując się wozami pancernymi, zaś na południowy wschód od tej miejscowości zaatakował nasze linie dużemi siłami. Odparto go wszędzie i zadano mu straty. Wicewachmistrz Mueller z 9 bateryi pułku artyleryi polowej Nr. 221 zniszczył podczas tego sześć nieprzyjacielskich wozów pancernych. Anglicy umieścili na oszczędzonych przez nas wieżach kościoła w St. Amand karabiny maszynowe. Po obu stronach Solesmes i Cateau nieprzyjaciel nie ponowił swych ataków. W czasie częściowych walk nocnych pozostały folwarki Amerval w rękach nieprzyjaciela.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Ataki francuskie, które rano rozpoczęły się na północ od Serre a po południu na szerokim froncie między Oise a Serre, zostały odparte. Na północny wschód od Mesbrecourt wykonały wojska śląskie pomyślny przeciwatak. Na wzgórzach nad Aisne na wschód od Vouziers toczyły się dalej gwałtowne walki. Pułki wirtemberskie wraz z batalionami pruskimi i bawarskimi wydarły przeciwatakiem nieprzyjacielowi z powrotem wzgórza na wschód od Vandy, między Ballay a Chestres i na północ od Palais oraz utrzymały te wzgórza przeciw silnym przeciwatakom. Na wschód od Olizy nie udał się częściowy atak nieprzyjaciela.

Grupa wojsk generała Gallwitza: Po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali Amerykanie na północ od Sommerance i na szerokim froncie po obu stronach Bantheville. Ogniem i przeciwatakiem udaremniono natarcie nieprzyjaciela. Głównie od ognia naszych karabinów maszynowych i dział piechoty ponieśli Amerykanie ponownie ciężkie straty.

Z eskadry nieprzyjacielskiej, złożonej z około 8 samolotów, która zaatakowała miejscowości w dolinie Lahn, zestrzelono cztery samoloty. Porucznik Voltjene zwyciężył w walce napowietrznej po raz 35.

Południowo-wschodni teren wojny.

Na północny wschód od Kymzewne i na Bukovicu nie udały się ataki nieprzyjacielskie. Pomyślne własne przedsięwzięcia koło Trubarowa nad południową Morawą.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim Znajomym i wszystkim życzliwym osobom, które w tak ciężkiej chwili okazali nam tyle prawdziwej i serdecznej życzliwości przez wzięcie udziału w pogrzebie naszego drogiego męża i ojca ś. p.

PIOTRA ŁABUŻKA

i przez wyrażenie współczucia, w szczególności zaś Wielebnym Księżom: Księdzu Franciszkowi Fitałkowi, proboszczowi kościoła Najśw. Panny Maryi, Ks. Drowi Ludwikowi Jurgowskiemu, Rektorowi XX. Emerytów, Księdzu Wincentemu Piksio i Księdzu Maryanowi Borowiczce, Dyrektorowi Zakładu św. Józefa, którzy brali udział całkiem bezinteresownie, składam tą drogą serdeczne staropolskie »Bóg zapłać!«

12201 *Wdowa z dziećmi.*

Podziękowanie.

Głęboko dotknięci przez zgon naszego najukochańszego i najlepszego męża i ojca ś. p.

WŁADYSŁAWA ZAJĄCZKOWSKIEGO,

nie mogąc każdemu z osobna, tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie za okazane współczucie i udział w obrzędzie pogrzebowym Najprzewielebn. Ks. Biskupowi Anatolowi Nowakowi, OO. Franciszkanom, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego. 12203

Zofia Zajączkowska z dziećmi.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w strasznem nieszczęściu po stracie syna i brata ś. p.

TADEUSZA HALAWY

praktykanta budowlanego, pospieszyli z wyrazami współczucia, jakoteż Kolegom i Przyjaciołom za tak liczny udział w pogrzebie, składamy serdeczne »Bóg zapłać!« *Rodzina.*

Dr Eliasz Abrahamer
Amalia Haber
zaślubieni.
Kraków Podgórze

DOM RODZINNY IM. TAD. KOŚCIUSZKI składa przedsiębiorstwu naftowemu »TRZECIESKI, PIENIĄŻEK, DĄMBSKI« podziękowanie za datek 1350 koron, który z okazyi swej likwidacyi przez ręce p. Zygmuntowej Rodakowskiej złożyło na cele Domu rodzinnego. 12196

Zgubioną

w poniedziałek godz. 3, na ul. Szewskiej gotówkę można odebrać za wylegitymowaniem się. Prof. Nyez, ul. Sławkowska 1. 12155

Panna

z ukończoną czwartą wydziałową i dwuklasową szkołą handlową przy Akademii handlowej w Krakowie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Posada“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 12118

Sypialnia

i salonik w bardzo dobrym stanie, oraz fortepian bardzo krótki, z powodu wyjazdu okazyjnie do nabycia. Ul. Konarskiego l. 30, I p., obok parku Krakowskiego. 12121 1 3

Mundur urzędnika polit.

VI rangi, prawie nowy, do sprzedania. Ul. Radziwiłłowska 9, II p., drzwi na prawo. 12124 1 2

Phonola

prawie nowa z nutami i salon luksusowy, stylowy, do sprzedania. Wiadomość: ul. Asnyka 5, od godz. 1—3 po południu. Dozorca wskaże. 12123 1 5

Absolwent medycyny U. J.

władający biegle językiem niemieckim, udzieli lekcyj tegoż języka w Krakowie. Zgłoszenia pod „Absolwent medycyny“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 12125 1 2

Do sprzedania

latarnie-lampy, żyrandol brązowe, obrazy, ramy, fotele klubowe (bez obicia), płaszcze liberyjne, nowe ubranie frakowe, obrusy i serwety nowe, płótna malarskie. Oglądać można do godz. 10 rano lub między godz. 1—4. Ul. Tyniecka 11, Dębniki. 12127 1 3

Kasy ogniotrwałe

różnej wielkości, do sprzedania. Wiadomość: ul. Józefa 16. Hemerling. 1 117 1 2

Sypialnia

nowa, jasna, zupełnie nieużywana, do sprzedania. Wiadomość: Dębniki, ul. Madalińskiego 5, u stróża. 12098

MODY

na **jesień i zimę**

Albumy: Bianka K 2·90, **Elite** K 8·30, **Favorite** K 2·40, **Dziecięcy** K 2·40, **Mode für Alle** K 6·—.

Ceny podane wraz z przesyłką.

11136 3 4

Do nabycia
w Księgarni D. E. Friedleina
Kraków — Rynek 17.

Buchalter-bilansista

starszy mężczyzna, piszący na maszynie, poszukiwany. Bliższa wiadomość: ul. Szlak l. 18, I piętro, drzwi na lewo, od godz. 2—3 po południu. 12101 1 3

Przyjmę koncypienta

z praktyką.
Zgłoszenia po południu.
Adwokat Dr Mandel
Kraków, ul. Garbarska 6.
12102 1 2

Ładny domek

z ogródkiem, Dębniki - Zakrzówek, do sprzedania. Wiadomość: Zakrzówek, ul. Mieszczańska 105. 12108 1 3

Resztki

materyi i jedwabiu na kostyumy, suknie i bluzki. Kraków, ul. Dietlowska 69. Wejście od ul. Brzozowej l. 4, I piętro. 12100 1 2

Kamienica 2-p.

łazienki, elektr., 7 lat wolna, narożnik, tramwaj przed domem, cena 345.000 K, dług 80.000 K, dochód 11.000 K. Sprzeda J. Ropski, ulica Szewska l. 5. 1210. 1 4

Piękny pies

do polowania, dobrze wytresowany, rasy Niemiec, z dobrym wiatrem, znakomity aporter na suche pole i na wodę, 4-te pole, do sprzedania. Zgłoszenia: ul. Zwierzyniecka 32, u p. Zbytniowskiego, między godz. 6—7 wieczór. 12105 1 2

Sprzedam

czarną marynarkę z kamizelką (z materyi przedwojennej), materyę na ubranie, materyę na spodnie oraz samą kamizelkę do żakietu, jasną. Wiadomość: ul. Krowoderska l. 30, II p., oficyny, między godz. 3 a 4 po południu. 12113

Meble stylowe

starożytne, obrazy i t. p. antyki oraz i nowsze meble do sprzedania. Leopol. Machowska, Kraków, ulica w. Jana l. 16, I p. 11920 3 3




ZMIANA LOKALU!

Zawiadamiam niniejszem moją P. T. Klientelę, że biura i składy moje znajdują się od dnia 1 października b. r. w lokalu przy

ULICY SZEWSKIEJ 21.

B. UNGER



Biuro sprzedaży maszyn i przyborów technicznych
Telefon Nr 1527.



11808 2 3

Młyn Rudolfa Schindlera w Mogile, poszukuje

młynarza i podmłynarza

kawalerów, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia na miejscu. 12135 1 3

Handel kolonialny

Wiktora Jasińskiego w Andrychowie, przyjmie zaraz **praktykanta sklepowego** z dobrej rodziny. 11590 1 3

Kucharz

starszy, zdolny w swoim zawodzie, znający się dobrze na ogrodzie, bezdzietny, poszukuje posady na ordynaryę od Nowego roku lub zaraz. Zgłoszenia: kucharz dworski w Świdniku, p. Łukowica (koło Starego Sącza). 11937

Sypialnia

palisandrowa, nowa, tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „Sypialnia“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 12059 1 2

Obszar dworski

Siekiówka Górna poszukuje gospodyni energicznej, obeznanej dokładnie z gospodarstwem wiejskiem. Zgłoszenia z podaniem warunków wprost do Zarządu. 12086 1 2

Do sprzedania

zarzutka jesienna, frak, buty czarne z cholewami Nr 42 i doskonały tytoń, lub do zamiany na prowianty. Ul. Batorego l. 18, I piętro, wprost, od godz. 3 do 5. 12090

Spólnika

poszukuje biuro spedycyjne z kapitałem 50.000 K. Pierwszeństwo mają fachowi. — Zgłoszenia pod „Energiczny kierownik“ Biuro ogłoszeń J. Ropski, Kraków, ul. Szewska l. 5. 12093 1 3

Buraków pastewnych

około 50 cetn. oraz 5 cetn. cebuli do sprzedania. Cebulę sprzedaje się także w ilościach od 10 kg w zwyż po 2 K za 1 kg. Ul. Czysta l. 18, I p., na lewo, od godz. 2 do 3ciej. 12095 1 2

Języki:
Angielski
Francuski
Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10 koron miesięcznie.

Instytut Ansona
ul. Szewska 17.

9513 24 0

Udzielam

lekcyj gry na skrzypcach i na fortepianie. Zgłoszenia: Aleja Mickiewicza l. 55. 11318 3 0

Grzyby suszone Ima

1 klg. po 30 K i po 42 K. Helena Lassocińska, Kraków, ul. Topolowa l. 15. 11532 0 10

70.000 K
30.000 K
10.000 K

i wygrane na
5.000, 2.000, 1.000 K itd
można mieć przez kupno
losu XI. c. k. austr. loteryi klasowej.
Ciągnienie d. 11 i 12 grudnia 1918.
Cena

1/1 losu,	1/2 losu,	1/4 losu,	1/8 losu.
48 K	23 K	12 K	6 K

Wygrywa co drugi los!
Wystarczy zamówienie kartą, pocztem prześle się los oryginalny.

M. Kneller
Wiedeń V, Ziegelofengasse 23.
11736 7 20

Herkules Kola pastylki wzmacniające,
Środki odżywiające dla trzody, bydła, koni i drobiu,
Trucizny na szczury i myszy, **bakcylowe i proszkowe**, także na wszelkie robactwo

w Agencyi handl., Kraków, 9, ul. Konarskiego 30,
u firmy **Reim i Ska**, **Kraków** i t. d. 11144 4 6

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

Kraków, ul. Szewska l. 9 (róg Jagiellońskiej)
przyjmuje wszelkie reperacye kuśnierskie: futra, peleryny, żakiety i boa i wykonuje jak najstaranniej w najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. 12099

!Obuwie!

Dziś tak drogie konserwuje się, używając najlepszej **Pasty** do bucików, a nie bezwartościowych przetworów, niszczących skórę. — 1 słoik najlepszej pasty 3 kor. — Dla kupców, konsumów opust. 12082 1 10

Fr. Lenert
Kraków, Sławkowska 6.

AUGUST BORACZEK

Dom handlowy w Krakowie, Rynek podgórski 4,

sprzeda:

4.000.000 używanej, całej, odczyszczonej palonej cegły,
35 wagonów węgla drzewnego,
4.000 sztuk wiader z cynkowej blachy o średn. 30—32,
5 wagonów głowiastej kapusty,
wagon buraków ćwikłowych,
wagon suszonej cebuli i 12014
600 kg podolskiego miodu pszczelnego;

zakupi:

kilkadziesiąt kilometrów wąskotorowej kolejki z wózkami i progami, oraz
1000 wiader drewnianych do studzien wiejskich.

Godziny konferencyjne od 2 do 6 wiecz.

Zupełnie do handlu dopuszczony, zgłoszenia niepotrzebujący, niezajęty!

Koniak leczniczy

z poręcz. 38—40% alkoholu, prawdziwy, czysty winny destylat, marka Kalmár, w flaszkach wina Bordeaux i reńskiego, z Wiednia — dworca kolei północnej 48 K za flaszkę wraz z opakowaniem. Dostawa październik — listopad. Zadatek 15 K za flaszkę, reszta za zaliczką. **Jan Mehlmauer, Graz (Styrya), Schulgasse 20.** N. B. Nie wysyła się próbek. Dostawa ewent. w beczkach, z wyłączeniem beczki. 12081

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44. — Telefon 3541

sprzedaje następujące maszyny do pisania:

2	szt.	Underwood rec.	35 cm dł. walca
2	„	„ „	42 „ „ „
3	„	„ „	45 „ „ „
1	„	„ „	50 „ „ „
1	„	Royal X. „	50 „ „ „
6	„	Ideal IV.	normalne
2	„	Stoewer Rec. rec.	„
2	„	Remington St. X. rec.	„
4	„	Smith & Bros V. rec.	„
1	„	Rex IV. nowa	28 cm dł. walca
8	„	Mercedes III. nowe	normalne
7	„	Torpedo V. nowe	„
2	„	Adler XV. nowe	„
2	„	Yost XV.	„
11	„	Remington Shol VII.	„
1	„	Erica hebrajska nowa	„
3	„	Erica nowe	„
2	„	Senta nowe	„

400 sztuk walców gumowych do maszyn.

Części składowe do maszyn

aparaty do powielania, wstążki, kalka, papier woskowy, farba i t. d. 11695 3 10

Warsztat reparacyjny, jedyny w swoim rodzaju.

Handlowiec

lat 26, z wyższem wykształceniem i 6cio-letnią praktyką (ostatnio na samodzielnem stanowisku) z gruntowną znajomością języka polskiego, niemieckiego, rosyjskiego i francuskiego, pisania na maszynie i buchalteryi, przyjmie odpowiednią posadę tu lub na prowincyi w większem lub mniejszem przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem. Pierwszorzędne referencye. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, pod „Chętny energiczny Nr 33“. 12170

Kino kieszonkowe „Triumph“

Aparat z 50 filmami w ozdobnej kasetce tylko K 4·—. Specyalna serya filmów K 1·20, wojennych K 1·30, kolorowych K 1·50, artystycznych (tylko dla dorosłych) K 3·50. Na porto 90 hal. — za zaliczką o 55 hal. drożej.

Fabr. repr. Dom Handlowy M. PIEROŻEK i SKA
11049 **Kraków, ul. Karmelicka 9/W.** 4 10

Kilka kamienic, will i parcel

ma do sprzedania

J. ROPSKI, UL. SZEWSKA L. 5.

Główne konc. biuro w Krakowie. — Telefon Nr 2246
Codzień świeże zgłoszenia. 10678 6 15

Zakład sadowniczy „Piast“ w Wieliczce

ma na sprzedaż jesienią b. r.

wieką ilość szczepów owocowych

w doborowych odmianach. 11884 2 8

Grunta przemysłowe

w Wielkim Krakowie z torami przemysłowemi ma na sprzedaż „Płaszów, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie“. Informacyi udziela biuro spółki, ul. Poselska l. 20 i kancelarya adwokata dra Nitscha, Rynek 44. 11910 7 20

!Polskie ozdoby na drzewko!

Kupcom krajowym zwracamy uwagę, że Liga Pomocy przemysłowej, Kraków, Rynek główny l. 19, tylko krótki czas przyjmuje jeszcze zamówienia hurtowne na sortymenty ozdób na drzewko do odsprzedaży. Ceny sortymentów podaje się na żądanie. 11381 2 3

Z powodu nawału zamówień od dnia 15 listopada 1918 r. zamówień hurtownych nie będzie się wykonywać.

Do wywozu dozwolone, za co się ręczy!

Cebulę do potraw,
czosnek, pomidory,
dynie do smażenia i na paszę,
kapustę głowiastą i t. d.

tudzież nasienie cebuli: „Makowskie olbrzymy“ z poręczeniem o sile kiełkowania 90—95% a 97% czystości, ma do pozbycia za przystępną cenę

Warenverkehrs-Aktien-Gesellschaft

Makó (Węgry). 12022 1 3

RABKA.

Pensyonat i łazienki cały rok otwarte.

11929 15 15 **Zarząd.**

BIURO SPEDYCYJNE

ROMUALDA FELDMANNA I ZYGMUNTA AUERBACHA
KRAKÓW. ULICA MIKOŁAJSKA L. 3. TELEFON 3588
załatwia formalności cłowe z Niemiec oraz do Polski, odstawia i przewozi wszelkie towary, jakoteż meble.

8436 11 21

Ożeni się

bogaty przemysłowiec, właściciel fabryki, w średnim wieku, z panną inteligentną, sympatyczną, łagodnego usposobienia, do lat 30. Reflektuję tylko na pannę z dobrego i poważnego domu. Posag niewymagany. Zgłoszenia nieanonimowe wraz z fotografią, za której zwrot jak też i za dyskrecyę ręczę, pod „**Fabrykant**“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 11926 2 3

Kupcom pod rozwagę

Farba do sukien marka „Ul“ za	1000	sztuk	330 K
przy odbiorze	10000	„	3250 „
Farba do sukien m. „Herokles“ za	1000	„	350 „
przy odbiorze	10000	„	3400 „
przy odbiorze	100000	„	33000 „
Farba do sukien m. „Atlas“ za	1000	„	280 „
przy odbiorze	10000	„	2700 „
Farba do sukien m. „Berliner“ za	1000	„	280 „
przy odbiorze	10000	„	2700 „
Farba do sukien m. „Paw“ podwójna wartość za	1000	„	550 „
przy odbiorze	10000	„	5200 „

Oprócz tych artykułów wszelkie perfumerye, puder, brylantyna i wszelkie artykuły toaletowe.

Pasta do obuwia i inne artykuły gospodarstwa domowego w wielkim wyborze. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. Dostawy kolejowe należy zapłacić naprzód za rachunkiem. Opakowanie po cenie własnych kosztów.

Glück Sándor és Társa
„Apollo Perfümerie“
hurtowny handel perfum oraz przyborów toaletowych i domowych
Budapest, VII., Rákoczi-ut. Nr 44.
11152 Telefon: József 80—06, 158—37. 6 10

Udzielam lekcyj
matematyki z zakresu szkół średnich. Zgłoszenia pod **Matematyk 333** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 11998 2 3

Willę

nową, I p., o 15 pokojach, z ogrodem, obszaru razem 9 morgów, 4 werandy, tarasy, pięknie położona miejscowość klimatyczna, stacya na miejscu, blisko Lwowa — sprzeda J. Ropski, Kraków, ul. Szewska 5. Cena 270.000 K. 12052 2 5

Poszukuję dzierżawy

ogrodu z sadem i mieszkaniem, jeżeli możliwe, blisko miasta, lub też folwarku, od 40—60 morgów, zaraz lub od Nowego roku. Zgłoszenia pod „B. M. 52“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 12016 3 3

Fortepian

„Wirtha“ do sprzedania za 5000 K. Ul. Łobzowska 25, I p. 12050 2 3

L. Feliksiewicz

blacharz

przyjmuje wszelkie roboty warsztatowe i budowlane, jak: krycie dachów, kościołów i t. p. Ul. Dietlowska 80. 12055 2 3

Poszukiwane

od 1 listopada 2 elegancko umeblowane pokoje z elektrycznem oświetleniem. Zgłoszenia listowne pod „S. K. pokoje“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 12056

Biuro techniczne

Ignacy Fendler

Kraków, Straszewskiego 2
dostarcza:
pokostu sztucznego,
czarnej farby do żelaza,
smaru Tovotta Ia,
„ do wozów,
olei cylindrowych,
„ maszynowych,
jakoteż wszelkich artykułów technicznych do popędu maszyn po cenach umiarkowanych. 11907 2 3

Łupku dachowego
płyty do podłóg
cegły szamotowej

jakoteż wszelkich
materyałów budowlanych
:: dostarcza ::
Franciszek Fanta
Drezno, Rosenstrasse.

11926

Herbatę rosyjską 11944 2 3
Sok malinowy
Papier pakunkowy
Worki i **torby** papierowe nader silne, od 2 K wysyła na prowincyę

„GNOM“

Kraków, ul. Krowoderska 35.

!Kaflarnie!

zawiadamiam, iż nadszedł transport

„GLEJTY“

ołowianej.
Oferty na żądanie wysyła firma
Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6.
11973 2 5

Do sprzedania

drzwi i okna, deski metrowe, oraz gąsiory 50-litrowe. Oglądać można do godz. 10 rano lub między godz. 1—4. Ul. Tyniecka l. 11, Dębniki. 12128 1 3

Magister farmacyi

przyjmuje zastępstwa każdej chwili. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **Z. T.** 12129

M. SCHARF

Grodzka 32.

Przyjmuje się stare kołdry do przerabiania, z czyszczeniem maszyną, a wata wychodzi jak nowa. 12120 1 3

Zgubiono złoty zegarek damski dnia 18 października między ul. Reformacką a św. Marka. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem 50 K do Biura J. Hopcasa i Salomonowej. 12098 2 2

Dom komisowo-handlowy

tudzież urządzenie biurowe, a te: kasa ogniotrwała, biura, 2 maszyny do pisania, oraz różny towar, zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia pod „H. S.“ do Biura J. Hopcasa i Salomonowej, Kraków, ul. Szczepańska l. 9.

12045 2 2

ZAWIADOMIENIE!

Wobec teraźniejszych, trudnych warunków transportowych, jestem zmuszony, swą od 26 lat istniejącą filię, zamknąć z końcem listopada 1918 r. Upraszam zatem Szanowną P. T. Klientelę o rychły odbiór rzeczy oddanych do chemicznego prania i farbowania.

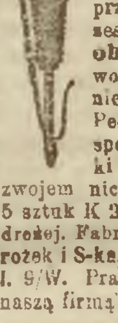
Z poważaniem
Pierwsza berneńska chemiczna pralnia i farbiarnia R. Tschörnera, Kraków, ul. Szewska 16.
Tamże całkowite urządzenie do sprzedania. 11376 3 3

Zdolny ogrodnik

miłośnik kwiatów i dendrolog, wszechstronnie wykształcony w swoim zawodzie, mający kilkodziesiątletnią praktykę, poszukuje posady od 1 listopada lub Nowego roku. Zgłoszenia pod „**I. B. 206**“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 12017 2 3

Pokoju i śniadania

a o ile możliwe, całego utrzymania, blisko ulicy Szewskiej lub linii tramwajowej poszukuje zaraz **urzędnik** w Dyrekcyi kopalń krajowych, ul. Szewska 1. 12083 2 2



TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE!
Nowość! Patent światowy.
Już dziś ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest „**LUX 2**“, praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, **obuwia**, płótna, plandek wozowych, worków i t. p., niezbędny dla wszystkich. Pełna gwarancya. Polski sposób użycia! Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami i zwojem nici K 5·— z przesyłką, 5 sztuk K 22·50. Za zaliczką o 50 h drożej. Fabr.: Dom handlowy M. Pierożek i S-ka, Kraków, ul. Karmelicka l. 9/W. Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na rączce! 11050 6 10

Ad. Löw & Sohn
fabryka wyrobów żelaznych i blaszanych, Wiedeń X/I
podejmuje się pierwszorzędnej dostawy wyrobów żelaznych, metalowych i blaszanych wszelkiego rodzaju, opakowań blaszanych i innych sprzętów przewozowych do wszelkich celów przemysłowych, artykułów gospodarskich, sprzętów domowych i kuchennych, wyrobów handlowych i artykułów przedwojennych, artykułów masowych wszelkiego rodzaju, swoistego i elektrycznego spajania, wielkich ilości pasty do obuwia i t. d. 12177

Ogłoszenie.

W celu umożliwienia producentom zbytu i równomiernego rozdziału między konsumentów krajowych kapusty i buraków jadalnych wzywa się wszystkich producentów, by bezzwłocznie podali Krajowego Biuru jarzyn i owoców we Lwowie, ul. Mickiewicza 28, ilość wyprodukowanych i dla sprzedaży przeznaczonych buraków i kapusty (w przybliżeniu), oraz powiat i stacyę kolejową, gdzie towar ten może zostać załadowany.

Do przesyłki kapusty i buraków potrzebne są certyfikaty przewozowe Krajowego Biura jarzyn i owoców i bez takiego certyfikatu kolej nie może towaru przyjąć. Poprzednie zgłoszenie zatem ułatwi następnie wydawanie certyfikatów i zapobiegnie ewentualności psucia się towaru. 11365 0 10

C. K. NAMIESTNICTWO
Krajowy Urząd gospodarczy
Lwów, dnia 21 września 1918.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 16

Rządca drukarni L. K. Górski.